Tylko u nas:

Janina Olszowy: *Święta Bożego Narodzenia z akcentem na tradycję*

Ks. Lucjan Szumierz: *Jezus Bramą Miłosierdzia*

Dr n. med. Jarosław Ragan: *Jak przetrwać święta?*

Nr 12/231
Grudzień 2015 r.
Cena 2,50 zł

ZIEMIA KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J.M. Goslara

Miesięcznik powiatowy • Kolbuszowa • Cmolas • Dzikowiec • Majdan Królewski • Niwiska • Raniżów

W numerze:

„Małomiejska ballada" w wykonaniu Teatru Amatorskiego im. Aleksandra Fredry. Strony 2, 3, 23

Zenona Chodorowska Wolontariuszem Powiatu Kolbuszowskiego 2015 roku! Strona 16

Jan Konefał: „Ksiądz Józef Dudziak (1936 - 2015) - Kolbuszowski Duszpasterz, Profesor, Przyjaciel" Strona 26

Spokojnych, zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w rodzinnym, serdecznym gronie, oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

życzy
Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J.M. Goslara
oraz
Redakcja
Ziemi Kolbuszowskiej

„Aby Święta Bożego Narodzenia
Były Bliskością i Spokojem
A Nowy Rok – Dobrym Czasem"
(Konstanty Ildefons Gałczyński)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego nowego 2016 roku życzę odkrywania nowych źródeł radości i nowego spojrzenia na to, czego nie można zmienić.

Życzę wiary w przyszłość, dużo spokoju, optymizmu, pogodnych myśli i codziennych radości.

Zbigniew Chmielowiec
Poseł na Sejm RP

MAŁOMIEJSKA BALLADA - FOTORELACJA (FOT. M. MAŁACZYŃSKA)

Wydarzenia

fot. Magdalena Małaczyńska

MAŁOMIEJSKA BALLADA - PREMIERA

Na scenie chagallowskie klimaty, gra aktorska na poziomie formanowskich aktorów z pierwszych filmów, świetny tekst, doskonale umieszczony w dwudziestowiecznej historii małych (małomiejskich) miast, unikalny, kunsztowny język Ryszarda Szilera. Scenografia, plakat, zaproszenie również zaprojektowane przez Mistrza. Do tej jedności formy dostosował się nawet jesienny krajobraz na zewnątrz (z romantyzmem Błoka). Radosna i wzruszona Ewa Czartoryska-Sziler (na sali imienia Jej Ojca), dobra dusza aktorskiej Grupy, ulubiony przez męża Krytyk jego poczynań. Po przyjacielsku, melodyjna oprawa muzyczna Władysława Serafina.

Po prostu dobra Kultura! Teatr Amatorski im. Aleksandra Fredry i dawną Trupę Zespołu Teatralnego Michała Czartoryskiego jednoczy artystyczna rodzina pięknych i uzdolnionych, podobnych do siebie ludzi.

Festiwal Szilerowski zakończył wernisaż monotypii pt. „Kolbuszowa jakiej nie pamiętam" autora, połączony z prezentacją dramatu pt. „Małomiejska ballada" (kanwa przedstawienia) wydanego przez Bibliofilów z krakowskiej Miniatury. O historyczny klimat, tudzież anturaż wystawy, zadbał Andrzej Wesołowski, prezentując zbiory z rodzinnego Archiwum.

Wszyscy po tym wyjątkowym wydarzeniu chodzimy z podniesioną głową i wypiętą piersią, przyjmujemy gratulacje, a Sprawca tego całego zamieszania, jak zwykle skromny, zamyślony, refleksyjny i przejęty.

Końcowe zdanie, cytując myśl innego kolbuszowskiego poety „Nieważne, czy rodzimy się w mieście z wielkim alibi takim jak Nowy Jork, Londyn, Paryż, czy małym jak Kolbuszowa, to najważniejsza jest pustka w naszej duszy" (pewnie Bruno Schulz też przyznałby rację). Można odnieść wrażenie, że ta pustka świetnie odcisnęła się na Balladzie. My, widzowie, jesteśmy dumni, że mieszkamy w mieście Szilerów, korepetycje z miłości do jego wielkiej małomiejskości zostały odrobione. Dziękujemy za to naszym ulubionym Aktorom i Autorom.

JUŻ PORA OBUDZIĆ W SOBIE AKTORA – TEATRALNE ZMAGANIA

Od września do grudnia, w Oddziale dla Dzieci i Młodzieży MiPBP w Kolbuszowej, trwały cykliczne warsztaty teatralno – literackie dla dzieci. Podczas każdego spotkania przeprowadzane były zajęcia grupowe w oparciu o różnorodne formy teatralne, nastawione na rozwój osobisty i społeczny uczestników. W czasie spotkań uczestnicy, pod nadzorem nauczycieli, przygotowywali inscenizacje, opracowywali scenariusze, odtwarzali scenki dramowe, projektowali i wykonywali scenografie i rekwizyty. Przeprowadzono łącznie 7 spotkań, w których systematycznie uczestniczyła 20 osobowa grupa dzieci. W ramach warsztatów, w dniu 14 października 2015r., odbył się wyjazd do Muzeum Lalek w Pilźnie.

Celem projektu było zaproponowanie jego odbiorcom aktywnej i twórczej formy spędzania wolnego czasu. Zaplanowane zajęcia miały stanowić alternatywę do biernego i mało pożytecznego spędzania czasu przy ekranie telewizora, komputerze czy Internecie. Zajęcia tego typu niosły w sobie również wartości terapeutyczne, gdyż dziecko, obsadzone „ w roli", nie tylko mogło rozwiązać czyjeś problemy, ale „ukryte za maską", często mogło rozwiązywać swoje własne. Założeniem projektu było rozwinięcie zainteresowania teatrem oraz przygotowanie do świadomego uczestnictwa w kulturze i obcowania ze sztuką.

Uczestnicy spotkań mieli szansę również sprawdzić i rozwinąć swoje umiejętności: aktorskie, literackie, plastyczne, wokalne, a także organizacyjne.

Projekt realizowała MiPBP w Kolbuszowej. Na realizację projektu biblioteka uzyskała dofinansowanie w ramach konkursu „Akademia Kreatywności 2015" ze środków Regionalnej Fundacji Rozwoju „SERCE".

Zakończenie projektu

W dnie 16 grudnia 2015 roku odbyło się uroczyste zakończenie zajęć w ramach projektu. Uczestnicy wystawili sztukę „Królewna się nudzi". Rozdano pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Dziękujemy wszystkim za aktywny udział w warsztatach projektowych.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy z wielkim zaangażowaniem i serdecznością opiekowali się w ostatnich dniach życia Ś.P. Agenorem Cassiną, a w szczególności P.P. lekarzom: dr J. Krudysz, dr. M. Maziarzowi, pracownikom Szpitala z dr. R. Nowakiem na czele, ks. R. Kiwakowi, ks. proboszczowi L. Szumierzowi, sąsiadom, a szczególnie B. Saramie, rodzinie, przyjaciołom rodziny, mieszkańcom Kolbuszowej - uczestnikom uroczystości pogrzebowej, osobom i instytucjom za kondolencje, nekrologii i intencje mszalne, składamy serdeczne podziękowanie

Córki z rodzinami

5 LAT KRYTEJ PŁYWALNI FREGATA W KOLBUSZOWEJ

Od listopada 2010 roku, gdy Kryta Pływalnia Fregata w Kolbuszowej została otwarta, minęło już 5 lat. Przez ten czas z naszego obiektu łącznie skorzystało pod pół miliona osób.

Z tej okazji w sobotę, 21 listopada, zorganizowane zostały Jubileuszowe Zawody Pływackie Dzieci. Zawody uroczyście otworzyli Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Wilk, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, przedstawiciel sponsorów Stanisław Lubera oraz kierownik pływalni Krzysztof Matejek.

Zaproszeni goście wspominali początki funkcjonowania naszej pływalni oraz życzyli zawodnikom sportowej rywalizacji.

W zmaganiach pływackich w sumie wzięło udział 172 zawodników z 15 klubów sportowych, m.in. z: Brzeska, Strzyżowa, Krosna, Rzeszowa, Lublina, Mielca, Sanoka, Dąbrowy Tarnowskiej, Nowej Dęby, Tarnobrzega, Krakowa oraz nasz UKS „Fregata". Zawodnicy rywalizowali w 14 konkurencjach pod czujnym okiem sędziów, z sędzią głównym Leszkiem Saneckim na czele.

O tym jak wysoki poziom reprezentowali uczestnicy zmagań może świadczyć fakt, iż jedna z zawodniczek, Paulina Pastuszuk, reprezentująca Klub Sportowy „Olimpia" z Lublina, uzyskując wynik 34.80 s. na dystansie 50 m stylem klasycznym otarła się o rekord Polski (34.78).

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy. Natomiast najlepsi zawodnicy i zawodniczki dodatkowo otrzymali upominki ufundowane przez sponsorów. Na zakończenie rywalizacji rozlosowane zostały trzy tablety: dla zawodnika, zawodniczki oraz trenera.

Uroczyste otwarcie zawodów

Milo nam pochwalić się, iż zawodnicy UKS „Fregata" zajęli II miejsce w ogólnej klasyfikacji medalowej, zdobywając w sumie 22 medale (9 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych), a nasi zawodnicy Brayan Skowroński oraz Szczepan Wójcik zostali najlepszymi zawodnikami wg klasyfikacji FINA w swoich kategoriach wiekowych. Jest to niewątpliwie ogromny sukces naszych młodych pływaków i świadczy o dużej skuteczności ich ciężkich codziennych treningów na naszym basenie.

Dziękujemy bardzo klubom sportowym, zawodnikom, trenerom, sędziom oraz kibicom za liczny udział w zawodach. Serdecznie gratulujemy wszystkim zwycięzcom.

Serdeczne podziękowania składamy sponsorom: Firmie Soter sp. z o.o., fundatorowi trzech wysokiej klasy tabletów rozlosowanych na końcu zawodów, Firmie Drew-Met z Kolbuszowej, fundatorowi cennych nagród na najlepszych zawodników i zawodniczek oraz Firmie Wielobranżowej „KIS" z Kolbuszowej, fundatorowi artykułów promujących imprezę. Dziękujemy również Tygodnikowi Korso Kolbuszowskie, Gazecie Codziennej Nowiny i Nowiny 24 za objęcie imprezy patronatem medialnym.

Wyniki Jubileuszowych Zawodów Pływackich Dzieci można prześledzić klikając link:

http://megatiming.pl/zawody/zawody-jubileuszowe-dzieci

Po zakończeniu zawodów, w dalszej części jubileuszowych obchodów, Pływalnia była bezpłatnie udostępniona dla każdego, kto chciał skorzystać z naszych atrakcji. Z uwagi na potrzebę zachowania przepustowości i wyeliminowanie sytuacji blokowania wejścia na basen dla nowo przybyłych klientów, darmowe wejście na basen obejmowało 70 min.

Pod koniec dnia, spośród wszystkich, którzy odwiedzili nasz basen, rozlosowano trzy karnety o wartości 50, 100 i 150 zł. Karnet o wartości 50 zł wylosował Pan Wiktor Kunecki, karnet o wartości 100 zł wylosował Maciej Miłek, a najcenniejszy karnet o wartości 150 zł wylosowała Pani Agnieszka Koza. Serdecznie gratulujemy.

Dzielni i szczęśliwi zwycięzcy

WYMYŚL IMIĘ DLA DRZEWA - POMNIKA PRZYRODY

Na terenie wsi Bukowiec, w Gminie Kolbuszowa, rośnie stary dąb szypułkowy, który jest pomnikiem przyrody. Ze względu na okazałe rozmiary jakie osiąga (obwód pnia 576 cm) i sędziwy wiek (ok. 370 lat), sprawia majestatyczne wrażenie oraz jest symbolem długowieczności, dostojeństwa i siły. Można go podziwiać przy drodze powiatowej relacji Bukowiec – Trześń.

Z inicjatywy mieszkańców Bukowca, dla upamiętnienia 1050 rocznicy Chrztu Polski oraz jubileuszu 50-lecia Szkoły Podstawowej w Bukowcu, Burmistrz Kolbuszowej serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w wyborze i nadaniu imienia dla tego monumentalnego drzewa. Szczegółowe zasady plebiscytu określa regulamin.

Na propozycje czekamy do końca 2015r.

Więcej szczegółów na stronie internetowej: www.kolbuszowa.pl, www.spbukowiec.kolbuszowa.pl i www.kolbuszowa.pl .

Sędziwe drzewo

ROCZNICA STANU WOJENNEGO

W niedzielę, 13 grudnia br., w kościele pw. Św. Brata Alberta w Kolbuszowej, odbyły się uroczystości związane z 34 rocznicą wprowadzenia stanu wojennego.

O godz. 16, pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Pępka, z udziałem pocztów sztandarowych, przedstawicieli środowisk samorządowych, kombatanckich, politycznych, szkolnych i Związku Strzeleckiego „Strzelec", odprawiona została Msza Św.

Następnie przedstawiciele władz samorządowych oraz poszczególne delegacje złożyły wiązanki pod pomnikiem Św. Brata Alberta.

Uroczystość uświetniła Orkiestra Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Kolbuszowej pod kierownictwem dyrektor Aleksandry Niezgody.

Burmistrz Jan Zuba wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej Krzysztofem Wilkiem złożyli kwiaty pod pomnikiem Św. Brata Alberta

12 grudnia w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej wyświetlono film „Zbuntowana Generacja". Ponadto zorganizowano wieczór wspomnień - spotkanie z działaczami opozycji z czasów stanu wojennego oraz koncert Władka Serafina „Wiary dodaj sił..." W dniach od 12 do 16 grudnia można było obejrzeć wystawę pt. „Z dziejów oporu społecznego w Polsce płd.-wsch. 1956-1990" i „Pamiątki z czasów stanu wojennego".

POMÓŻ DZIECIOM PRZETRWAĆ ZIMĘ

Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kolbuszowej przyłączył się do Akcji **„Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę",** organizowanej przez Radio Lublin, corocznie od 1993 roku. **W okresie 30.11.2015 - 31.12.2015 r.** będą zbierane wszelkie dary rzeczowe - nowa odzież, środki higieny osobistej, żywność długoterminowa, słodycze, zabawki, środki czystości, przybory szkolne i inne. Nie będą zbierane pieniądze, wyłącznie dary rzeczowe. Zachęcamy wszystkich do przyłączenia się do Akcji.

Zbiórka będzie w budynku M-GOPS w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21a, tel. 172271133 wew. 108, pokój nr 8.

Z góry serdecznie dziękujemy za pomoc rzeczową, która zostanie przekazana w całości dla najbardziej potrzebujących rodzin z terenu gminy Kolbuszowa.

PIŁKA NOŻNA HALOWA - GIMNAZJALIŚCI Z KUPNA NAJLEPSI GMINIE I POWIECIE

W dniu 26 listopada, w Hali Widowiskowo Sportowej przy ZS w Raniżowie, został rozegrany Powiatowy Turniej Piłki Nożnej w kategorii gimnazjum chłopców. W turnieju wzięło udział sześć zespołów, m.in. zespół z Kupna, reprezentujący naszą gminę, który wcześniej wywalczył sobie awans, wygrywając Gminny Turniej o Puchar Prezesa Fundacji Kultury Fizycznej i Sportu, pokonując takie zespoły jak Gimnazjum nr 2, Gimnazjum nr 1 i Widełkę.

Uczestniczące zespoły zostały podzielone na dwie grupy po trzy zespoły I grupa (Majdan, Trzęsówka, Dzikowiec), II Grupa (Kupno, Niwiska, Raniżów).

Turniej był rozgrywany „każdy z każdym". Zwycięzcy grup spotkali się w finale w meczu o I miejsce, drużyny, które zajęły II miejsce w grupie, zagrały grali o III miejsce. Poziom rywalizacji stał na bardzo dobrym i wyrównanym poziomie.

Turniej wygrał zespół Gimnazjum w Kupnie, przed Dzikowcem, Raniżowem i Majdanem Królewskim.

Po zakończeniu turnieju pamiątkowe dyplomy i puchary wręczył powiatowy organizator sportu pan Maciej Przybyło.

Najlepszymi i Najskuteczniejszymi zawodnikami z drużyny Kupna byli: Sylwester Bigdoń z ilością 5 bramek w turnieju, Bartłomiej Wiktor – 2 bramki.

Zawody Poprowadził Michał Potępa - sędzia grupy Mielec.

Gimnazjum Kupno reprezentowali: Mateusz Sitko, Paweł Gruszka, Mateusz Selwa, Bartłomiej Wiktor, Sylwester Bigdoń, Dawid Guzy, Marek Draus, Adrian Faryniarz, Bartłomiej Augustyn, Paweł Gola

Powiatowy Turniej Piłki Nożnej

Przygotowanie do zawodów oraz opiekę nad drużyną podczas turniejów sprawował Jacek Kret - nauczyciel ZS w Kupnie.

Wyniki gier :

Trzęsówka - Majdan K. - (0:3) 0:4
Niwiska – Kupno - (2:1) 3:4
Majdan K. - Dzikowiec - (0:1) 0:2
Kupno - Raniżów - (1:0) 1:1
Dzikowiec - Trzęsówka - (2:0) 3:0
Raniżów - Niwiska - (0:0) 1:0

Mecz o III miejsce

Majdan K. – Raniżów (0:1) 1:2

Finał

Dzikowiec – Kupno (0:1) 1:2

Końcowa Klasyfikacja

I	**Gimnazjum. Kupno**
II	Gimnazjum. Dzikowiec
III.	Gimnazjum Raniżów
IV	Gimnazjum Majdan K.
V	Gimnazjum Niwiska
VI	Gimnazjum Trzęsówka

Opracował : Jacek Kret

V POWIATOWY KONKURS MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZY „MŁODY OLIMPIJCZYK" W ZESPOLE SZKÓŁ W WIDEŁCE

W dniu 24 listopada 2015 r., o godz. 9.00, odbył się V Powiatowy Konkurs Matematyczno – Przyrodniczy „Młody Olimpijczyk". Udział brało w nim 6 gimnazjów z powiatu kolbuszowskiego: Gimnazjum nr 1 z Kolbuszowej, Gimnazjum nr 2 z Kolbuszowej, Gimnazjum z Dzikowca, Gimnazjum z Woli Raniżowskiej, Gimnazjum z Majdanu Królewskiego oraz Gimnazjum z Widełki.

Konkurs był organizowany w formie quizu dla uczniów klas II gimnazjum. Widełkę reprezentowała drużyna trzyosobowa mieszana, która miała do rozwiązania różnego typu zadania z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Ćwiczenia wykorzystywały zdobytą wiedzę w praktyce.

W pracach komisji brali udział: dyrektor Zespołu Szkół w Widełce Mirosław Karkut, przedstawiciel Nadleśnictwa Kolbuszowa Anna Srokosz oraz nauczyciele przedmiotów matematyczno-przyrodniczych.

Nagrody ufundowało Nadleśnictwo Kolbuszowa. Wyniki konkursu:

I m. Gimnazjum Majdan Królewski
II m. Gimnazjum Widełka
III m. Gimnazjum Dzikowiec

Beata Sudoł

Przedstawiciele sześciu gimnazjów z powiatu kolbuszowskiego walczyli o zwycięstwo

NIEDZIELE KSIĘDZA DOMINIKA

„Zakazany Bóg" to kolejny film, którego projekcję zorganizowano w Miejskim Domu Kultury z inicjatywy ks. Dominika Leniarta, wikarego z parafii św. Brata Alberta w Kolbuszowej.

Wyświetlany film wyreżyserował Pablo Moreno i opowiada w nim o zamordowanych przez komunistów biskupie, zakonnikach, młodych księżach i klerykach, których jedyną winą było to, że głęboko wierzyli w Boga i się Go nie wyrzekli. Wiara ta warta była dla nich więcej niż życie. Hiszpański film mówi nam o zaledwie kilkudziesięciu z ośmiu tysięcy zamordowanych konsekrowanych, w ten lub podobny sposób, podczas hiszpańskiej wojny domowej (1936 r).

Kino na niedzielę cieszy się olbrzymim powodzeniem, ma stałą liczbę odbiorców. Prezentowane filmy zmuszają do refleksji religijnej i etycznej przy okazji gromadząc publiczność zróżnicowaną wiekowo.

Filmy to tylko jeden z pomysłów młodego wikarego od Alberta, urodzonego społecznika, organizatora, popularyzatora myśli i kultury chrześcijańskiej. Inne pomysły to tegoroczne Albertynki, spektakle, koncerty, wystawy, akcje katolickie aktywizujące wiernych. KSM pod jego kierunkiem przygotował emanującą głębokim młodzieńczym patriotyzmem wieczornicę patriotyczną z okazji 11 listopada. Nie był to popis wyuczonych śpiewów czy deklamacji, mimo że te też prezentowały dobry poziom, lecz wyraz szczerej miłości do naszej Ojczyzny. Działalność księdza wspiera proboszcz jego parafii i pozostali wikarzy.

Oczekujemy na kolejne pomysły, zapał ks. Dominika jest naprawdę zaraźliwy!

Redakcja MDK

WERNISAŻ PLENERU „BRZOZÓW 2015"

Efektem jednodniowego pleneru, który odbył się 4 października 2015 r. w Brzozowie i Wzdowie, było kilkadziesiąt prac plastycznych i fotograficznych wykonanych przez uczestników. W plenerze aktywnie i z pasją wzięło udział kilkudziesięciu artystów amatorów i profesjonalistów. Wszystkie prace prezentują bardzo dobry poziom, świadczący o dojrzałości twórców, ich wrażliwości i talencie.

Wernisaż odbył się w andrzejkowy wieczór (28 listopada 2015 r.), mimo niesprzyjającej pogody miłośnicy pasteli i obiektywu nie zawiedli. Wśród publiczności z Kolbuszowej znalazły się także osoby z Sokołowa Małopolskiego oraz z Rzeszowa. Ekspozycja, przygotowana przy współpracy Miejskiego Domu Kultury i Kolbuszowskiej Gildii Fotografów, zrobiła na wszystkich dobre wrażenie. Po obejrzeniu wystawy uczestnicy, w tym także plenerowicze z Brzozowa, obejrzeli prezentację multimedialną, przy której nie zabrakło śmiechu oraz wspólnych wspomnień z wyjazdu.

Wystawa zbiegła się z tradycyjnymi andrzejkami, do magicznej atmosfery zagrał zespół Medium. Artyści i widzowie radośnie poszli razem w tany. Miła aura tego spotkania utrzymywała się do samego końca.

Redakcja MDK

MOŻESZ TAŃCZYĆ WSZĘDZIE, JEŻELI TAŃCZYSZ SERCEM

W Domu Kultury SCK w Mielcu odbyła się czternasta edycja Przeglądu Zespołów Tanecznych „Pasikonik 2015".

26 i 27 listopada 2015 r. na scenie zaprezentowało się 60 zespołów dziecięcych i młodzieżowych, a wśród nich Zespół Taneczny Fox (grupa zaawansowana) z Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej. W drugim dniu konkursu tancerki z Kolbuszowej wykonały układ pt. „Powiew" w choreografii Magdaleny Chlebek. Dziewczęta były jedną z 43 grup rywalizujących w trzech kategoriach wiekowych. Prezentacje oceniało profesjonalne jury w składzie Janina Wojturska, Edyta Korus i Maciej Zbrzezny.

Redakcja MDK

ŚWIĘTO PLUSZOWEGO MISIA

Każdy człowiek chciałby czasem, choć przez chwilkę stać się dzieckiem. Znakomitą ku temu okazją było Święto Pluszowego Misia, które obchodzone jest 25 listopada.

Zostało ono ustanowione w 2002 r., w setną rocznicę powstania maskotki - misia. Jego historia zaczęła się w USA w 1902 r., gdzie prezydent Theodore Roosevelt wybrał się na polowanie. W trakcie jego trwania, jeden z towarzyszy Roosevelta postrzelił małego misia i przyprowadził go do prezydenta. Gdy ten ujrzał przerażone zwierzątko kazał je uwolnić. Jeden ze świadków uwiecznił tę scenę w waszyngtońskiej gazecie, którą czytał producent zabawek. Wówczas zrodził się u niego pomysł by rozpocząć produkcję zabawek - misiów. Oczywiście sprzedawały się bardzo dobrze. Od tego momentu zaczęto używać zdrobniałego imienia prezydenta i sprzedawać maskotki pod nazwą Teddy-Bear, która w języku angielskim jest określeniem pluszowych misiów.

Wspólna zabawa dzieci i rodziców.

W Przedszkolu Niepublicznym p.w. św. Józefa w Kolbuszowej dzieci świętowały Dzień Pluszowego Misia już kolejny raz. W tym roku na „imprezę urodzinową" pluszowego misia zostali zaproszeni również rodzice. Miś zaprosił także wodzireja, w rolę którego wcieliła się nauczycielka przedszkola Anna Zawisza. Dzieci, wraz z rodzicami oraz pracownikami przedszkola, śpiewały piosenki o misiach, rozpoznawały fragmenty bajek, w których występują misie, tańczyły wspólnie Zumbę i uczestniczyły w wielu konkursach (zlizywanie miodu z talerzyków, przenoszenie wykałaczek w rękawicach kuchennych). Wszyscy goście urodzinowi wykonali również misie z baloników i papieru kolorowego.

Na przyjęciu urodzinowym misia były obecne postacie bajkowe, w które wcieliły się dzieci przebrane przez rodziców.

Na zakończenie spotkania wszyscy uczestnicy otrzymali pierniczki w kształcie misiów upieczone przez p. Teresę Jadach oraz broszurkę z informacjami o świecie pluszowego Misia oraz o bajkowych misiach. Wszyscy goście przyjęcia urodzinowego orzekli, że było ono bardzo udane, było wiele śmiechu i radości.

Anna Zawisza

Konkurs dla rodziców.

ŚWIĘTO PIOSENKI W WIDEŁCE

8 grudnia 2015 roku odbył się XV Powiatowy Festiwal Piosenki Obcojęzycznej w Widełce. Bierze w nim udział uzdolniona muzycznie młodzież gimnazjalna oraz uczniowie szkół średnich powiatu kolbuszowskiego. Cele konkursu to kreowanie nowych talentów artystycznych oraz rozwijanie zainteresowań językowych i muzycznych. Uczestnicy konkursu prezentują swoje umiejętności w dwóch kategoriach: zespoły muzyczne i soliści.

W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział 9 szkół z powiatu kolbuszowskiego: 6 gimnazjów i 3 szkoły średnie. Jako pierwsze zaprezentowały się zespoły, po nich soliści. Wykonano utwory w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Zaprezentowane występy zostały ocenione przez członków jury jako stojące na wysokim poziomie muzycznym i językowym. Bardzo wyrównany poziom wszystkich uczestników sprawił, że przyznane zostały po 2 równorzędne nagrody w kategorii solistów.

Biorąc pod uwagę opracowanie muzyczne, wykonanie oraz poprawność językową śpiewanych tekstów jury w składzie: Swietłana Styga, Marian Selwa, Anna Kwas, Mirosław Karkut oraz Renata Peret postanowiło w kategorii zespoły muzyczne przyznać następujące nagrody:

- I miejsce - zespół muzyczny z Gimnazjum w Cmolasie w składzie: Oliwia Nowicka, Agata Serafin,
- II miejsce - zespół muzyczny z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej w składzie: Gabriela Kozińska, Karolina Gul, Weronika Marut, Aleksandra Drożdż, Sylwia Łagoda, Weronika Maziarz,
- III miejsce - zespół muzyczny „3xS" również z Gimnazjum nr 2 z Kolbuszowej w składzie: Paulina Sawuła, Alicja Słonka, Oliwia Starzec.

W kategorii solistów nagrody otrzymali:

- Nagrodę Grand Prix – Katarzyna Krawczyk z Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej,

Laureatka Konkursu Katarzyna Krawczyk

- I miejsce – Anita Róg z Gimnazjum w Cmolasie,
- I miejsce – Klaudia Piechota z Gimnazjum w Niwiskach,
- II miejsce – Patrycja Wawrzonek z Gimnazjum w Niwiskach,
- II miejsce – Marcelina Karkut z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej,
- III miejsce – Maciej Draus z Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej,
- III miejsce – Klaudia Śpiewak z Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej,
- Wyróżnienie przyznano Weronice Maziarz z z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej.

Wszystkim laureatom konkursu składamy serdeczne gratulacje. Laureaci zostali nagrodzeni cennymi nagrodami książkowymi i słodyczami, a wszyscy uczestnicy dyplomami.

Dziękujemy członkom jury za podjęty trud oceny występów, pracownikom i dyrekcji Domu Kultury w Kolbuszowej za wsparcie techniczne oraz wszystkim nauczycielom za bardzo dobre przygotowanie uczniów do udziału w konkursie.

Joanna Sieraczyńska, Renata Peret

BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ INFORMUJE

Informujemy, że w dniu 24 grudnia 2015 (czwartek) Urząd Miejski w Kolbuszowej będzie nieczynny.

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21,

ZOSTAŁ WYWIESZONY

zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2015 r., poz. 1774 ze zmian.), wykaz nieruchomości, **własności Gminy Kolbuszowa, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.**

Burmistrz Kolbuszowej
Jan Zuba

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21,

ZOSTAŁ WYWIESZONY

zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2015 r., poz.1774 ze zmian.), wykaz nieruchomości, **własności Gminy Kolbuszowa, przeznaczonych do oddania w najem.**

Burmistrz Kolbuszowej
Jan Zuba

POMAGAJMY PTAKOM W ZIMIE

Dokarmianie ptaków jest jak najbardziej „pożytecznym działaniem", ponieważ w ciągu zimy ciężko jest im samodzielnie zdobyć pokarm ze względu na czynniki pogodowe (głównie mróz). W większości przypadków dokarmiane przez nas ptaki są owadożerne, a gdy przychodzą mrozy dostępność owadów jest dużo trudniejsza. Jest to duża szansa przeżycia dla ptaków osłabionych przez obfite śniegi oraz mrozy.

Do karmników najlepiej jest wsypywać nasiona roślin wysokoenergetycznych. Sikorki oraz kowaliki najlepiej dokarmiać nasionami oleistymi: słonecznikiem, rzepakiem, pestkami dyni, rzepikiem, lnem, a także, w bardzo mroźne dni, świeżą słoniną. Wróble również preferują nasiona oleiste takie jak słonecznik, len, rzepak, ale także proso, owies, czy rozdrobnioną kukurydzę. Jeśli mamy do dyspozycji świeże owoce, także możemy umieścić je w karmniku.

Nie powinno dokarmiać się ptaków ani wiosną ani latem, ponieważ zostaje stłumiony ich instynkt, przez co stają się niesamodzielne. Już wiosną pokazuje się naturalny pokarm ptaków w postaci owadów, bądź zbóż. Dokarmianie ptaków należy kończyć wczesną wiosną, tak aby stopniowo przyzwyczajać je do poszukiwania naturalnego pokarmu.

W karmniku nie powinno umieszczać się pokarmu starego, przy dodatnich temperaturach należy unikać podawania słoniny, ponieważ szybko się psuje i jełczeje. W pożywieniu nie jest wskazana obecność pieczywa, zwłaszcza rozmokniętego, ponieważ może mieć on poważne konsekwencje zdrowotne dla ptaków. Przede wszystkim w dużych ilościach powoduje schorzenia przewodu pokarmowego, a w konsekwencji może być powodem chorób, a następnie śmierci. Nie jest to ich naturalny pokarm, więc nie powinno podawać się pieczywa.

Karmnik najlepiej umieścić w miejscu bezpiecznym, tak aby uniknąć presji drapieżników. Najczęściej powinny być usadowione na słupkach, konstrukcjach z drewna, w pobliżu drzew i krzewów, tak aby były one bezpiecznym schronieniem dla ptaków. Konstrukcja karmnika powinna być trwała, tak aby pokarm nie uległ zawilgoceniu i był chroniony przed warunkami atmosferycznymi.

Ptaki bardzo przywiązują się do miejsca, w którym znajduje się pokarm i co roku przylatują do niego, więc należy konsekwentnie dbać o ich dokarmianie. Niewielkie ilości pożywienia zaczynamy wykładać jesienią, tak aby ptaki przyzwyczaiły się do miejsca, w którym znajduje się pokarm.

Przygotowała
Anna Srokosz

DKK dyskusyjny klub książki

„Szczygieł" Donny Tartt to ponad 800 stronicowa powieść o przemianie osobowości Theo Deckera. Theo poznajemy jako małego chłopca, żyjącego z poczuciem winy po śmierci matki. Liczne przypadkowe wydarzenia oraz nowo poznane osoby zupełnie go zmieniają. W jego życiu pojawiają się narkotyki, hazard oraz gangi. Theo jest posiadaczem obrazu tytułowego szczygła. To jego skarb, tajemnica i jedyny stały punkt w życiu. Sztuka, umiłowanie pięknych przedmiotów stają się ratunkiem dla Theo. Znajduje pracę w antykwariacie i próbuje wieść przyzwoite życie. Czy po burzliwej młodości, naznaczonej przyjaźnią z rosyjskim imigrantem, jest to możliwe? Zachęcam do przeczytania tej wciągającej i wielowątkowej powieści. „Szczygieł" Donny Tartt otrzymał nagrodę Pulitzera i został uznany za najlepszą powieść ostatniej dekady.

A.Z.

„Z jednej gliny" Liliany Fabisińskiej to lekka i bezpretensjonalna powieść o czterech młodych kobietach po przejściach i z poważnymi problemami, które poznały się przypadkowo na kursie tworzenia ceramiki, zorganizowanym przez jedną z nich. Norę, Martę, Gośkę i Lenę - pomimo ich odmienności i początkowego zdystansowania - połączyła prawdziwa, bezwarunkowa babska przyjaźń, której siła była w stanie pokonać i naprostować wiele życiowych zakrętów. Główna bohaterka, Nora, zmaga się z problemami codzienności, które całkowicie ją przerastają i wprowadzają w stan ciężkiej depresji. Tajemnicze zaginięcie męża, brak pieniędzy, piątka dzieci na utrzymaniu i zero szans na przyszłość to historia, która niejednego zapędziłaby na skraj urwiska. Nie ma nadziei na przyszłość, ba nie ma nawet nadziei na jutro. Los jednak podesłał jej trzy bardzo różne kobiety, które połączyło jedno… troska o Norę. Każda z nich ma swoją historię do opowiedzenia, każda z nich ukryte pragnienia. Wyjątkowe osobowości z bagażem doświadczeń. Ta klimatyczna opowieść o sile przyjaźni została napisana lekkim, bardzo przystępnym językiem. Autorka świetnie poradziła sobie z narracją kilkuosobową, bo choć bohaterki są cztery i każda z nich ma wiele do powiedzenia, to całość jest jasna i przejrzysta. Wątek kryminalny i nieco tajemnicze stanowisko Leny dodają tylko smaczku i powodują, że książkę połyka się w jeden wieczór.

D.K.

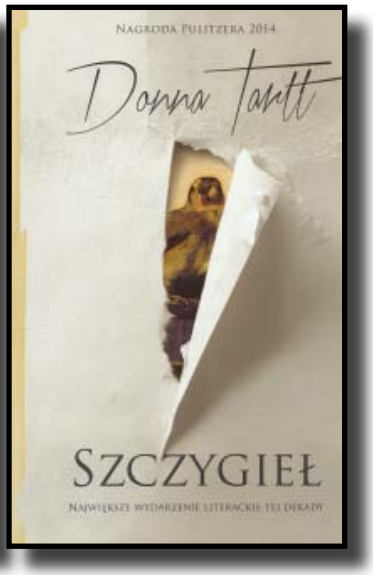

KONKURS O „MAŁYM KATYNIU"

Niemal od dekady biblioteka w Sokołowie Małopolskim proponuje dzieciom, młodzieży i dorosłym uczestnictwo w konkursie plastyczno-literackim „Patriotyczna Droga Krzyżowa". Przez cztery pierwsze edycje wydarzenie to posiadało rangę gminną, a przez cztery kolejne – międzypowiatową. Sam konkurs miał na celu pogłębianie świadomości i wiedzy na temat tragicznych losów jeńców obozu NKWD w Trzebusce oraz mordu dokonanego na nich w lesie turzańskim w 1944 roku. Organizatorami były sokołowska książnica oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej.

W bieżącym roku do konkursu przystąpiły 193 osoby, które złożyły 198 prac: 174 plastyczne i 22 literackie. Młodsi reprezentowali szkoły w Kamieniu, Łowisku, Nienadówce, Raniżowie, Sokołowie, Trzebosi, Trzebusce i Zaczerniu; było również 18 osób dorosłych. Pięcioro jurorów przyznało łącznie 38 nagród i 14 wyróżnień. Podsumowanie konkursu miało miejsce w sali widowiskowej miejscowego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Wydarzenie to zgromadziło około 100 osób.

W kategorii projektu znaczka pocztowego wśród dzieci młodszych najlepsza okazała się Magdalena Barszczak z Łowiska, II zajęła Kinga Urban z Trzebuski, a III miejsce Weronika Bieńko z tej samej wsi. Wyróżniono też Barbarę Sieczkowską i Wojciecha Rumaka z Trzebuski. W kategorii stacji Drogi Krzyżowej wśród osób dorosłych nagrodzono Małgorzatę Kwolek z Sokołowa (I miejsce), Magdalenę Błądek i Filipa Bzdunia z Kamienia (II miejsca) oraz Agnieszkę Tłusty z Kamienia (III miejsce). Najładniejszy projekt plakietki opracowały: Paulina Chorzępa z Nienadówki (I miejsce), Magdalena Biernat z tej samej wsi (II miejsce) i Piotr Madej z Łowiska (III miejsce). Na wyróżnienia zasłużyli zaś: Hubert Bełz z Nienadówki, Łukasz Bolka z Łowiska i Martyna Suszek z Trzebuski.

W kategorii plakatu nagrody otrzymali: Paweł Wróbel z Trzebosi i Dominika Błądek z Kamienia (I miejsca), Wiktoria Hudela z Sokołowa (II miejsce) i Paulina Socha z Kamienia (III miejsce), a wyróżnienia: Bernadetta Bernat i Michał Gut z Sokołowa, Alina Cisek z Nienadówki i Aneta Cisek z Trzebosi. Najładniejsze wyobrażenie Matki Bożej Turzańskiej wśród starszych dzieci opracowali uczniowie z Kamienia: Agnieszka Krasoń (I miejsce), Magdalena Smusz i Wojciech Rodzeń (II miejsca), a także Wiktoria Przybysz z Łowiska (III miejsce), Kinga Czerniak z Łowiska i Marcin Serafin z Kamienia (wyróżnienia). Spośród gimnazjalistów nagrodzono: Katarzynę Horodecką z Sokołowa (I miejsce), Martynę Gielarowską z Trzebuski (II miejsce) i Dominikę Kołodziej z Nienadówki (III miejsce), wyróżniono zaś Justynę Grochalę z Zaczernia. Wśród osób dorosłych nagrody przyznano: Katarzynie Krudysz i Monice Kwolek z Sokołowa, a wyróżnienie Aleksandrze Gałgan z Sokołowa.

Nagrodzone prace plastyczne

Za najlepszy wiersz nagrodzono dzieci: Kacpra Jodłowskiego z Trzebosi (I miejsce), Kingę Furman z Trzebuski (II miejsce) i Huberta Bełza z Nienadówki (III miejsce). Wśród młodzieży nagrody uzyskali: Dominika Budzyń z Nienadówki (I miejsce), Paweł Wróbel z Trzebosi (II miejsce) i Sylwia Bandura z Trzebosi (III miejsce), a wyróżnienie Dominika Kołodziej z Nienadówki. Dla dorosłych twórców poezji nagrody równorzędne przyznano: Elżbieta Motyl z Nienadówki i Sabinie Woś z Sokołowa. W kategorii literackiej Drogi Krzyżowej nagrodzono młodzież z Nienadówki: Kamilę Naję (I miejsce), Magdalenę Smołę (II miejsce), Nikolę Chorzępę i Aleksandrę Chorzępę (III miejsca). Osobną nagrodę za rozważania różańcowe uzyskała Aneta Rumak z Trzebuski. Nagrody przyznano także uczniom z Raniżowa: Wiktorowi Golisowi (I miejsce) i Weronice Kołodziej (II miejsce) za przygotowanie bogatych prezentacji multimedialnych.

Podsumowanie wydarzenia połączono z otwarciem wystawy pokonkursowej. Szczególnym puntem spotkania z historią była prezentacja filmu dokumentalnego o dziejach obozu NKWD w Trzebusce i mordu w Turzy „Żołnierze Rzeczypospolitej – Turzański las". Wstępu do tej emisji dokonał pracownik rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Michał Kalisz. Wyświetlany film został zrealizowany dla TVP Kraków w 1994 roku. Autorem scenariusza i reżyserem dokumentu był krakowianin Artur Janicki. Ukazuje on stan ówczesnej wiedzy o wydarzeniach z 1944 roku, niemniej stanowi ważny dokument o regionalnej przeszłości.

Widzowie z zainteresowaniem słuchali utrwalonych na taśmie filmowej wypowiedzi świadków, dziś już nieżyjących bojowników Polski Podziemnej: Karola Pośki – dowódcy placówki ropczyckiej AK i Stanisławy Martynuski. Pierwszy z nich przez dziesięciolecia próbował ustalić los trzech swoich podkomendnych: Zdzisława Brunowskiego ps. „Cygan", Eugeniusza Zymroza ps. „Macedończyk" i Zdzisława Łaskawca ps. „Monter". Stanisława Martynuska ps. „Jaskółka" wraz z mężem Franciszkiem zaangażowana była w zbieranie informacji o wydarzeniach z 1944 roku na terenie Trzebuski i Turzy. Znamienne były też wypowiedzi prokuratorów nadzorujących śledztwo w sprawie mordu turzańskiego i prace ekshumacyjne: Lesława Myrdy i Hanny Solarewicz, a także pracowników Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie: mgr. Zbigniewa Lisowskiego i mgr. Jerzego Pohla oraz biegłego specjalisty medycyny sądowej – dr. Erazma Barana z Krakowa.

Bartosz Walicki

POWIAT KOLBUSZOWSKI

INFORMACJE POWIATOWE

POWIAT ▪ RADA ▪ STAROSTWO

www.powiat.kolbuszowski.pl e-mail: b.zarkowska@kolbuszowski.pl tel. +48 (17) 22 75 880, fax +48 (17) 22 71 523

STYPENDIA DLA NAJLEPSZYCH

Piętnastu uczniów szkół ponadgimnazjalnych otrzymało Stypendium Powiatu Kolbuszowskiego. Gratyfikacja finansowa dla szczególnie wyróżniającej się młodzieży w nauce i zachowaniu wypłacana będzie w dwóch ratach.

Stypendium Powiatu Kolbuszowskiego to nagroda finansowa dla uczniów uczęszczających do szkół ponadgimnazjalnych w naszym powiecie. Otrzymują ją uczniowie mający bardzo dobre wyniki w nauce, wybitnie uzdolnieni, a także osiągający wysokie wyniki sportowe. W obecnym roku, w tym zacnym gronie znaleźli się:

- uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Bytnara w Kolbuszowej: **Anna Magda** – uczennica kl. III, **Natalia Dłużyńska** – uczennica kl. II, **Laura Janus** – uczennica kl. II, **Artur Szlachetka** – uczeń kl. III, **Zuzanna Salwik** – uczennica kl. III,
- uczniowie Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych im. KEN w Wery-

Stypendyści Powiatu Kolbuszowskiego. Fot. B. Żarkowska

ni: **Beata Ofiara** – uczennica kl. III, **Kamil Drżał** – uczeń kl. IV, **Gabriela Augustyn** – uczennica kl. II, **Małgorzata Materska** – uczennica kl. III, **Marzena Materska** – uczennica kl. III,

- uczniowie Zespołu Szkół Technicznych im. Bohaterów Września 1939 r. w Kolbuszowej: **Damian Kłeczek** – uczeń kl. III a, **Justyna Starzec** – uczeń kl. III b, **Damian Ozga** – uczeń kl. IV d, **Justyna Ozga** – uczennica kl. IV d, **Paulina Wilk** – uczennica kl. IV d.

Na różnych szczeblach

To oni osiągnęli najlepsze wyniki w nauce oraz zdobyli wysokie lokaty na konkursach różnego szczebla, zaczynając od poziomu szkolnego, przez powiatowy, wojewódzki, ogólnopolski, kończąc na międzynarodowym. Trud wkładany w zdobywanie wiedzy, reprezentowanie szkoły na zewnątrz podczas konkursów i olimpiad oraz rozwijanie zainteresowań naukowych przez uczniów nie uchodzi uwadze władzom Powiatu Kolbuszowskiego, które, rok rocznie, wyróżniają najbardziej zdolnych i aktywnych stypendiami. - Gratuluję wam wysokich wyników w nauce oraz osiągnięć zdobywanych podczas olimpiad, konkursów przedmiotowych oraz zawodów sportowych. Niech to stypendium będzie dla was motywacją do dalszej pracy oraz bodźcem do podejmowania nowych wyzwań. Życzę wam wytrwałości w zdobywaniu wiedzy oraz satysfakcji z osiąganych wyników - z takimi słowami zwrócił się Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś do tegorocznych stypendystów.

Wsparcie

Stypendium Powiatu Kolbuszowskiego dla zdolnej młodzieży wręczone zostały podczas sesji Rady Powiatu Kolbuszowskiego (26 listopada). Wynosi ono 1400 zł dla każdego stypendysty. Wsparcie wypłacane będzie w dwóch ratach. Pierwsza rata w wysokości 700 zł zostanie wypłacona do 15 grudnia br., zaś druga, również w wysokości 700 zł, do 15 maja 2016 r.

Barbara Żarkowska

KONKURS WIEDZY O OCHRONIE PRZYRODY ROZSTRZYGNIĘTY!

X Powiatowy Konkurs Wiedzy o Ochronie Przyrody na Terenie Powiatu Kolbuszowskiego już za nami. Wzięli w nim udział uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z naszego powiatu. Honorowy patronat nad konkursem objął Starosta Kolbuszowski oraz Nadleśniczy Nadleśnictwa Kolbuszowa.

Celem konkursu była popularyzacja wiedzy środowiskowej, kształtowanie świadomości przyrodniczej oraz wypracowanie wrażliwości społecznej wśród młodzieży szkolnej. Konkurs został przeprowadzony w poniedziałek, 9 grudnia, w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej. Wszystkich przybyłych uczniów oraz ich opiekunów przywitał Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś oraz Nadleśniczy Nadleśnictwa Kolbuszowa Bartłomiej Peret.

Laureaci

Łącznie do konkursu zgłosiło się 12 uczniów z czterech szkół gimnazjalnych oraz 15 z trzech szkół ponadgimnazjalnych. Ich zadaniem było rozwiązanie testu, obejmującego zagadnienia z zakresu wiedzy o ochronie przyrody na terenie powiatu kolbuszowskiego. Z tym zadaniem najlepiej poradził sobie **Bartosz Lasota z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej**, który zajął I miejsce w tej kategorii oraz **Beata Paluszek - uczennica Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych z Weryni**. Na drugim miejscu znalazła się **Magdalena Wilk z Gimnazjum w Trzęsówce** oraz **Przemysław Gazda - uczeń Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych z Weryni**, trzecie miejsce natomiast należało do **Justyny Pacyny z Zespołu Szkół w Dzikowcu oraz Beaty Ofiary z Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych z Weryni**. Z kolei najlepszy wynik drużynowy, w kategorii szkół gimnazjalnych, uzyskali reprezentanci **Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej**, zaś w kategorii szkół ponadgimnazjalnych laur zwycięstwa przypadł podopiecznym dyrektora Stanisława Olszówki, tj. **uczniom Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych z Weryni**.

Nagrody

Wszyscy laureaci konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe, ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej oraz Nadleśnictwo Kolbuszowa. Zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w konkursie już za rok.

Uroczyste wręczenie nagród. Fot. B. Żarkowska

Barbara Żarkowska

SPOTKANIE Z DYREKTORAMI SZKÓŁ

W piątek, 4 grudnia, w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej, odbyło się spotkanie władz Powiatu Kolbuszowskiego z dyrektorami szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z naszego powiatu. Jego celem była dyskusja nad sytuacją w szkolnictwie.

Spotkanie otworzył i poprowadził Wicestarosta Kolbuszowski Wojciech Cebula. Obecny był również przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek oraz przedstawiciele samorządów gminnych z powiatu kolbuszowskiego. Samorządowcy wspólnie z dyrektorami szkół gimnazjalnych

oraz ponadgimnazjalnych zastanawiali się nad tym, jakie działania podjąć, aby gimnazjaliści wybierali szkoły ponadgimnazjalne w powiecie kolbuszowskim. Zebrani oceniali dotychczasowe działania promocyjne szkół oraz przyglądali się ich efektywności.

Działania

W ramach prowadzonych działań promocyjnych wymienić można m.in. spotkania organizowane w szkołach gimnazjalnych z młodzieżą i ich rodzicami, na których przedstawiane były oferty szkół średnich. Podczas tego typu spotkań informacja o kierunkach kształcenia i bazie dydaktycznej szkół przekazywana była bezpośrednio do zainteresowanych. Zarówno gimnazjaliści, jak również ich rodzice, mogli zadawać pytania i na bieżąco wyjaśniać wszelkie wątpliwości. Promocja odbywała się również w samych szkołach, podczas akcji skierowanych do gimnazjalistów. W ich ramach organizowane były rozgrywki sportowe, konkurencje wiedzy, potyczki literackie oraz warsztaty kulinarne. Gimnazjalistów do swoich szkół przekonywali sami uczniowie szkół ponadgimnazjalnych.

Baza sportowa

Obecni zastanawiali się również, w jaki sposób wypromować szkoły ponadgimnazjalne z naszego powiatu wśród uczniów klas trzecich gimnazjów w bieżącym roku szkolnym. Rozmawiali o tym, co należy poprawić, jakie płaszczyzny udoskonalić. Wskazali, że baza sportowa w dwóch szkołach ponadgimnazjalnych, tj. Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej oraz Zespole Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni, w ostatnim czasie, uległa znacznej poprawie. Zarówno jedna jak i druga szkoła dysponuje nowoczesnymi boiskami wielofunkcyjnymi, na których młodzież może rozwijać swoje pasje oraz przygotowywać się do zawodów sportowych. Również baza dydaktyczna wszystkich szkół znacznie się poprawiła. Placówki bowiem, sięgając z powodzeniem po unijne fundusze, wzbogacają się o nowe pomoce dydaktyczne.

Plany LO

Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych zapewnili, że cały czas będą podnosić jakość kształcenia w swoich placówkach oraz będą pracować nad udoskonaleniem bazy dydaktycznej. – Chcemy rozwijać ofertę edukacyjną – wskazywał Dariusz Fus, dyrektor kolbuszowskiego Liceum. – Prowadzimy kółka przedmiotowe, mamy sekcję sportową, ściankę wspinaczkową – wyliczał. – Nasi uczniowie zdobywają wysokie lokaty podczas olimpiad czy konkursów na różnym szczeblu. Mamy również dobre wyniki egzaminów maturalnych – mówił dyrektor Dariusz Fus.

Unijne projekty

Swoją ofertę dydaktyczną przedstawił również Stanisław Olszówka, dyrektor Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni. Poinformował on, iż szkoła zamierza realizować nowe unijne projekty, dzięki którym w szkole pojawi się dużo nowego sprzętu dydaktycznego. Organizowane będą także kursy dla uczniów, m.in. kurs na prawo jazdy. Unijnego wsparcia spodziewa się także dyrekcja Zespołu Szkół Technicznych. – My również planujemy w ramach projektu „Podkarpacie stawia na zawodowców" kupić nowe pomoce dydaktyczne. Poza tym gimnazjalistom oferować będziemy 15 kierunków kształcenia – 10 na poziomie technikum, 5 – na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej. W swojej ofercie mamy kierunki, które są aktualnie poszukiwane na rynku pracy – podkreślił dyrektor Zieliński. – Nasi uczniowie uczestniczą w praktykach zagranicznych oraz wycieczkach dydaktycznych do różnych firm – dodał Ryszard Zieliński.

Badania i spotkania

Z kolei Elżbieta Mikołajczyk, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Kolbuszowej oznajmiła, iż pracownicy Poradni będą odwiedzać szkoły gimnazjalne, w których przeprowadzą wśród uczniów badania pod kątem ich preorientacji zawodowej. Ustalone zostały również wstępne terminy spotkań promocyjnych przedstawicieli szkół ponadgimnazjalnych w gimnazjach, znajdujących się na terenie naszego powiatu.

Barbara Żarkowska

WYRÓŻNIENIE DLA STAROSTY KOLBUSZOWSKIEGO

Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś znalazł się w gronie podkarpackich samorządowców, wyróżnionych Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego.

Wyróżnienie nadawane jest za szczególne osiągnięcia w pracy na rzecz samorządu, za udział w pracach legislacyjnych, związanych z wprowadzaniem i reformowaniem samorządu terytorialnego w administracji polskiej i organizacjach międzynarodowych, czy też za pracę naukową, badawczą i dydaktyczną dotyczącą samorządu. Odznakę nadaje minister właściwy do spraw administracji publicznej. Odznaka Honorowa za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego została ustanowiona w czerwcu br.

Uroczyste wręczenie wyróżnień odbyło się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Odznaki otrzymali podkarpaccy samorządowcy i osoby zasłużone w pracy na rzecz samorządu terytorialnego.

Opr. B. Żarkowska

Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś podczas wręczania Odznaki Honorowej za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego. Fot. UW WP.

MAMY WOLONTARIUSZA POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO 2015 ROKU!

Zenona Chodorowska z Kolbuszowej otrzymała tytuł Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego 2015 roku. Konkurs, wyłaniający osoby szczególnie wyróżniające się swoją działalnością na terenie naszego Powiatu, przeprowadzony został już po raz szósty.

W sumie do Konkursu „Wolontariusz Powiatu Kolbuszowskiego" dostarczonych zostało pięć wniosków nominacyjnych. Gmina Kolbuszowa zgłosiła Zenonę Chodorowską, gmina Dzikowiec Stanisławę Borkowską, Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteki w Majdanie Królewskim Monikę Kopeć-Sikorę, grupa mieszkańców z gminy Kolbuszowa Krystynę Stygę, zaś Stowarzyszenie Gminy Raniżów Łukasza Bisa z Zielonki.

Tegoroczni wolontariusze ze Starostą Kolbuszowskim i Przewodniczącym Rady Powiatu. Fot. B. Żarkowska

Obrady Kapituły

Kapituła konkursowa w składzie: Elżbieta Mikołajczyk, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Kolbuszowej – przewodnicząca, wspólnie z pozostałymi członkami Kapituły, tj. Starostą Kolbuszowskim Józefem Kardysiem, Przewodniczącym Rady Powiatu Mieczysławem Burkiem oraz pracownikiem Wydziału ds. Promocji i Kultury Powiatu Kolbuszowskiego Anną Stec, 19 listopada przeanalizowała wszystkie dostarczone kandydatury. Po zapoznaniu się z pięcioma nadesłanymi zgłoszeniami tytuł „Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego" Kapituła postanowiła przyznać pani Zenonie Chodorowskiej z Kolbuszowej. Natomiast wszystkim zakwalifikowanym do konkursu przyznany został tytuł „Nominowany do tytułu Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego".

Ogłoszenie wyników

Uroczyste wręczenie statuetki, dyplomu oraz nagrody dla Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego nastąpiło podczas sesji Rady Powiatu Kolbuszowskiego, 26 listopada. Decyzję Kapituły Konkursowej o wyborze pani Zenony i przyznaniu jej tytułu Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego ogłosiła przewodnicząca Kapituły Elżbieta Mikołajczyk. Uzasadniła ona wybór komisji oceniającej oraz przedstawiła pozostałe kandydatury do tytułu.

Imponująca wielość zadań

Przewodnicząca Kapituły Konkursowej zaznaczyła, że wszystkie osoby, zgłoszone do tytułu „Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego" mają na swoim koncie wiele ciekawych i bardzo pożytecznych inicjatyw. – Wielość działań, podejmowanych przez was, jest imponująca – mówiła Elżbieta Mikołajczyk zwracając się do kandydatów. Gratulacje wszystkim nominowanym złożył także Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś. Niestety, z przyczyn osobistych, nagrodzona Zenona Chodorowska nie mogła być obecna na czwartkowej sesji. W jej imieniu statuetkę odebrała pani Halina Syniec – Sekretarz Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Kolbuszowej.

Kilka słów o Wolontariuszu Powiatu Kolbuszowskiego

Pani Zenona Chodorowska zajmuje się wolontariatem od 1980 r. Pracując w Solbet Kolbuszowa założyła I Ogrody Działkowe jako Pracownicze Ogrody Działkowe. Była również przewodniczącą Zarządu Osiedla nr 2 w Kolbuszowej. W tym czasie dała się poznać jako animatorka i organizatorka wielu imprez, głównie o charakterze rekreacyjnym. Była pomysłodawczynią konkursu „Pięknie u Ciebie – pięknie u mnie", polegającego na wyborze najpiękniejszego ogrodu w mieście. Organizowała także imprezy dla dzieci i młodzieży. Przez wiele lat pełniła funkcję prezesa Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Oddział Kolbuszowa. Za jej kadencji organizacja ta nabyła w Kolbuszowej budynek, w którym prowadzona jest świetlica dla dzieci z rodzin potrzebujących, a także Klub Starszych Nastolatków, oferujący zajęcia sportowe oraz wykłady z wielu dziedzin.

Obecnie pani Zenona Chodorowska jest prezesem Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Kolbuszowej. Jest również organizatorką ciekawych wycieczek krajoznawczych dla członków Związku oraz spotkań okolicznościowych z okazji Dnia Kobiet, Dnia Matki, spotkań opłatkowych i innych. Ponadto pani Zenona, wspólnie z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w Kolbuszowej, w okresie jesienno-zimowym prowadzi Klub Trzeciego Wieku.

Barbara Żarkowska

INFORMACJE POWIATOWE
POWIAT • RADA • STAROSTWO

Osoba do kontaktu: Barbara Żarkowska
Wydział Promocji i Kultury Powiatu Kolbuszowskiego tel. (17) 74 45 730
e-mail: b.zarkowska@kolbuszowski.pl

Kulinaria

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA Z AKCENTEM NA TRADYCJĘ

Janina Olszowy

Znów zbliża się gwiazdka. Czekamy na nią wszyscy, nie tylko dzieci. Polska tradycja, to nie tylko ubieranie choinki – zwanej w naszym regionie drzewkiem – dawanie prezentów, okolicznościowe dekoracje, kolorowe oświetlenia, ale również wyjątkowo specjalne potrawy wigilijne i świąteczne oraz wypieki. Bywają one różne w każdym regionie, a nawet w poszczególnych rodzinach. Jednak najczęściej kolację wigilijną, zwaną u nas postnikiem, „pośnikiem", przygotowujemy zgodnie z tradycją, przyrządzając potrawy z tego, co urosło w polu, lesie, sadzie, w ogrodzie i w wodzie. Tak właśnie zapewniamy, przede wszystkim dzieciom, tę ciągłość tradycji, wspomnienia domowych, niepowtarzalnych potraw gwiazdkowych. Należy bowiem dbać o to, co się nazywa kolorytem i atmosferą świąt. Ponieważ tradycja jest ważnym elementem tożsamości, dlatego należy ją pielęgnować.

Pisząc o tradycjach i przyjemnościach świąt, nie sposób pominąć kulinariów. Świąteczna kuchnia w naszym regionie to feeria zapachów i smaków. Wpływy różnych kultur sprawiły, że jest różnorodna, ale nasze naturalne warunki glebowe i klimatyczne decydowały, że była i jest stosunkowo prosta, czasami bowiem trzeba było ugotować „coś z niczego". To dary lasu, pól, łąk i to co dało się wyhodować w przydomowych warzywnikach i sadach, stanowiły podstawę posiłków w lasowiackiej kuchni. I tradycyjnie do tej pory surowce i produkty żywnościowe są podstawą potraw wigilijnych i świątecznych.

Nasze prababcie wiedziały intuicyjnie jakie warzywa, owoce, przyprawy należy wykorzystać w wigilijno-świątecznym jadłospisie. Barszcz czerwony, ćwikła to bogactwo kwasu foliowego, wit. C i z grupy B. Zawiera też potas, magnez, wapń i żelazo, a dzięki zawartości flawonoidów zwalcza wolne rodniki. A kiedy przygotujemy go na zakwasie buraczanym, to wspomoże pracę układu krążenia i będzie chronił przed anemią.

Wigilijne, a i świąteczne potrawy, nie mogą obejść się bez grzybów. Suszone grzyby stanowią wywar do postnego barszczu, dodawane są do postnej kapusty. Jest to niezbędny składnik wigilijnych pierogów, uszek, gołąbków. A zawierają – jak się okazuje – i minerały, i witaminy. Dostarczą nam potasu, fosforu, miedzi i żelaza, a ponadto witamin, zwłaszcza B1, B2. Te zawarte w nich wartości mają korzystny wpływ na pracę serca i stan naczyń krwionośnych. Przy tym potrawy z grzybami są wskazane dla zestresowanych, gdyż witaminy z grupy B wpływają tonująco na system nerwowy i poprawiają nastrój. O wielkich wartościach naszych kasz nie będę się rozpisywać, bo na ogół wiemy, że są niezbędne w jadłospisie, tak samo ważne i wysoko cenione przez dietetyków są warzywa strączkowe. Na wigilijnym i świątecznym stole nie może zabraknąć kapusty, która przez naszych przodków – nie bez racji – uważana była i jest za podstawę, obok ziemniaków, potraw w naszej kuchni.

Trudno wyobrazić sobie święta bez potraw i wypieków z makiem. Mak bowiem pomaga w dolegliwościach takich jak kolka wątrobowa, jelitowa i nerkowa, ponieważ jego ziarna zawierają papaverynę, która działa rozkurczowo. Mak poprawia także perystaltykę jelit i przeciwdziała zaparciom.

Orzechy to dawny świąteczny rarytas, tak włoskie jak i laskowe w świąteczny czas, obok dodatków do potraw i wypieków, podawane są do „pogryzania", bo jest w nich cenne, łatwo przyswajalne białko, poza tym żelazo, wapń, a przy tym zawierają także cenne kwasy tłuszczowe i wit. E, które bardzo korzystnie wpływają na naczynia krwionośne. Orzechy pomagają obniżyć poziom cholesterolu i zmniejszają ryzyko chorób serca. Przeciwdziałają też zaparciom.

Rodzynki to był luksus, ale na święta nasze prababcie starały się zakupić je przynajmniej do ciast. A te suszone winogrona kryją w sobie wyjątkowo dużo krwiotwórczego żelaza. Są także bogate w potas, cynk i bor. A bor jest pierwiastkiem bardzo przyjaznym naszym kościom, ponieważ podnosi poziom estrogenów, a także innych substancji, które zapobiegają utracie wapnia oraz magnezu, i w związku z tym zmniejsza ryzyko osteoporozy. Rodzynki mają też sporo błonnika, który pomaga przy zaparciach. A co ważne - poprawiają pracę serca i podnoszą odporność. Ponieważ rodzynki podkreślają smak ciast, to można śmiało je dodawać do słodkości w dużych ilościach.

Zakwas buraczany

1 kg buraków, 2 l wody, 3-4 ząbki czosnku, 2 łyżeczki soli, piętka razowego suchego chleba.

Buraki wyszorować, obrać, opłukać, pokroić w plastry, przełożyć do słoja lub kamiennego garnka. Zalać ciepłą, przegotowaną wodą. Dodać czosnek i piętkę chleba. Przykryć gazą lub lniana serwetką i pozostawić w ciepłym miejscu (18-20°C). Po 5-6 dniach usunąć powstały kożuch i kwas zlać do butelek lub słoików. Wynieść do chłodu.

Kwas warzywno-buraczany

1 kg buraków, kawałek chrzanu, 1 pietruszka, 1 marchew, kawałek selera, 1 główka czosnku, 1 łyżeczka kminku, skórka razowego chleba, 1 łyżeczka cukru, 3 łyżeczki soli.

Wszystkie warzywa obrać, opłukać, pokroić w plastry i przełożyć do 3-litrowego słoja. Zalać ciepłą, przegotowaną wodą do pełna, dodać przyprawy i skórkę chleba. Słój nakryć gazą lub serwetką, odstawić na 6-7 dni w ciepłe miejsce. Po tym czasie usunąć kożuch, kwas przelać do wyparzonych słoików lub butelek i szczelnie zakorkować, po czym odstawić do chłodnego pomieszczenia.

Wigilijny barszcz z uszkami – z buraków pieczonych

1 szkl. suszonych grzybków (najlepiej prawdziwków), 2-3 ząbki czosnku, 1 kg buraków (może być nieco więcej), 2,5 l mocno esencjonalnego wywaru z warzyw (marchew, seler, cebula, pietruszka, por), 2-3 liście laurowe, kilka ziaren czarnego pieprzu, 1 łyżka miodu, 3-4 łyżki soku z cytryny lub winny ocet, sól, świeżo zmielony pieprz.

Grzyby opłukać, zalać letnią przegotowaną wodą (2 szklanki) i odstawić na

noc do namoknięcia. Następnego dnia ugotować w tej samej wodzie, w której się moczyły. Buraki wyszorować, opłukać, zawinąć każdy oddzielnie w folię aluminiową i ułożyć na blasze do pieczenia, piec w temp. 190°C ok. 1 godzinę. W tym czasie przygotować wywar warzywny. Do wrzącego wywaru dodać starte na tarce o dużych oczkach, upieczone, schłodzone buraki, dodać liście laurowe, ząbki czosnku, ziarenka pieprzu i zagotować, dodać sok z cytryny lub ocet winny. Garnek przykryć i odstawić na noc, żeby miał intensywniejszy smak i kolor. Na drugi dzień barszcz przecedzić i połączyć z wywarem z grzybów. Doprawić do smaku miodem, solą i pieprzem. Przed podaniem barszcz podgrzać, ale uważać aby się nie zagotował. Podawać z uszkami.

Uszka z grzybowym farszem

Ugotowane grzyby z wywaru na barszcz, 1 cebula, 1 łyżka masła, sól, pieprz, 2 łyżki tartej bułki.
Ciasto: *2 szkl.* mąki, 2 żółtka, 2 łyżki oleju, 1 *szkl. ciepłej wody, szczypta soli.*
Z w/w składników przygotować na stolnicy lub w malakserze gładkie sprężyste ciasto i odstawić pod przykryciem, żeby „odpoczęło" na pół godziny. W międzyczasie przygotować farsz. Grzyby drobniutko posiekać (można zemleć w maszynce). Cebulę obrać, drobniutko posiekać i usmażyć na maśle na złoty kolor, po czym połączyć z grzybami, jeszcze całość chwilę przesmażyć, doprawić do smaku, dodać tartą bułkę i pozostawić do wystudzenia.
Na posypanej mąką stolnicy rozwałkować placki cienko jak na makaron. Placki pokroić na 3 cm kwadraty i na środek każdego kwadratu nałożyć łyżeczką farsz, po czym kwadraciki złożyć po przekątnej i mocno zlepić boki trójkątów, 2 rogi powstałego trójkąta połączyć i zacisnąć. Przygotowane uszka układać na posypanej mąką stolnicy. W dużym garnku zagotować wodę, dodać sól oraz łyżkę oleju. Wrzucać do wrzącej wody uszka, gdy wypłyną, zmniejszyć ogień i gotować jeszcze 3 minuty. Wyjmować uszka łyżką cedzakową, przelać na durszlaku letnią wodą. Ocieknięte wyłożyć na salaterkę i wymieszać z roztopionym masłem lub olejem, żeby się mocno nie skleiły. Podawać zalane bardzo gorącym barszczem (uszka można przygotować wcześniej, zamrozić, a przed wigilijną kolacją rozmrozić.)

Dawniej kolacja wigilijna nie mogła się obejść bez pamuły (dziś gotowany jest w zastępstwie kompot z suszonych owoców). Jednak pamuła to tradycyjna zupa z owoców świeżych lub suszonych albo łączonych – suszone ze świeżymi. Do dziś tradycję tego jadła podtrzymują gospodynie weryńskie, gotując pamułę nie tylko w wigilię, ale często w ciągu całego roku. Kto pamułę popróbuje, nie może już się jej oprzeć.

Weryńska pamuła

5 dag suszonych owoców (jabłka, śliwki, gruszki), 25 dag owoców świeżych, 2 łyżki miodu, 3 łyżki śmietany, 2 łyżki mąki pszennej.
Owoce suszone umyć i namoczyć. Ugotować razem ze świeżymi w 2 litrach wody. Ugotowane do miękkości przetrzeć przez sitko (obecnie można szybko zmiksować). Przygotowany przecier połączyć z wywarem z owoców. Mąkę wymieszać ze śmietaną, zahartować gorącym owocowym wywarem i wlać do gotującej się pamuły, zagotować. Po odstawieniu z ognia chwilę przestudzić i doprawić do smaku miodem. Podawać z pszenną bułką, chlebem lub gotowanymi całymi ziemniakami.

Kapusta postna z grochem

Pół kg kapusty kiszonej, 40 dag grochu łuskanego, 8 łyżek dobrego oleju, 1 cebula duża, 2 płaskie łyżki mąki, sól, pieprz, listek laurowy.
W przeddzień wypłukać groch i zalać letnią wodą, po czym ugotować (nie rozgotować). Kapustę lekko odcisnąć, jeżeli potrzeba to jeszcze posiekać i zalać niedużą ilością gorącej wody, dodając 4 łyżki oleju, poddusić, dodać ugotowany groch. Cebulę obrać, pokroić w piórka i zrumienić na pozostałym oleju, dodać mąkę i zasmażyć, następnie rozprowadzić zasmażkę wywarem z kapusty, dodać do gotującej się kapusty, doprawić do smaku i zagotować.

Wigilijna kapusta z grzybami

1 kg kiszonej kapusty, pół kg kapusty słodkiej, 2 cebule średnie, 10 dag suszonych grzybów, sól, pieprz do smaku, 3 łyżki masła lub 4 łyżki oleju.
Grzyby wypłukać, zalać letnią wodą i odstawić, żeby się namoczyły np. na noc. Po czym ugotować w wodzie, w której się moczyły. Do zeszklonej na tłuszczu cebuli dodać słodką i kiszoną kapustę i dusić. Kiedy zmięknie, dodać pokrojone grzyby i zalać grzybowym wywarem, na małym ogniu dusić kapustę tak długo, aż płyn odparuje. Dopiero wtedy doprawić solą, pieprzem, ewentualnie miodem.

Znakomity karp z warzywami i piwem

1 kg oczyszczonego karpia, 3-4 marchewki, 2 korzenie pietruszki, pół dużego selera lub 1 mały, 2 pory, 2 cebule, 0,5 l jasnego piwa, 3 pierniczki (bez czekolady), pół szklanki rodzynek, sól, cukier, ocet winny lub sok z cytryny do smaku, 1 liść laurowy, 5 jagód jałowca, pół łyżeczki tymianku.
Warzywa oczyścić, zalać letnią wodą i piwem (pół litra wody + piwo) i gotować pod przykryciem na małym ogniu, dodać przyprawy. Po 30 minutach gotowania zetrzeć na tarce pierniczki i dodać do wywaru, po czym gotować jeszcze 5 minut. Następnie warzywa z wywaru wyjąć, odłożyć marchewkę i pietruszkę, a pozostałe warzywa zmiksować (zblendować) lub przetrzeć przez sitko i dodać z powrotem do sosu. Sos przyprawić solą, cukrem i octem, dodać wypłukane i uprzednio namoczone rodzynki. Doprowadzić sos do wrzenia i włożyć przygotowane dzwonka karpia. Gotować na malutkim ogniu, aż ryba będzie miękka. Podawać z całymi gotowanymi lub pieczonymi ziemniakami.

Drożdżowe pierniczki

4 szklanki mąki pszennej, 5 dag drożdży, 2 jajka, 4 łyżki miękkiego masła, 4 łyżki miodu, 2 łyżeczki sody oczyszczonej, 1 łyżka cynamonu, 4 łyżeczki przyprawy do piernika, pół szkl. mleka, 1,5 szkl. cukru pudru, lukier do dekoracji.
Drożdże rozpuścić w letnim mleku i odstawić na 10 min. Mąkę przesiać przez sitko wraz z cukrem pudrem, po czym wsypać sodę, cynamon i przyprawę do piernika. Roztopić miód z masłem i dodać do wymieszanej mąki, wlać rozbełtane jajka i dodać zaczyn. Wyrobić ciasto, wyłożyć na posypaną mąką stolnicę i rozwałkować jak na pierogi. Foremką wykrawać dowolne kształty. Przygotowane pierniczki przełożyć na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia, wstawić do piekarnika nagrzanego do 180°C i piec ok. 10 minut. Po wystudzeniu ciastka polukrować. Przełożyć do puszki lub słoja i przechowywać w chłodzie.

Kruche ciastka na Boże Narodzenie

70 dag mąki pszennej, 40 dag masła, 30 dag cukru pudru, 4 żółtka, 5 dag orzechów, 1 żółtko do smarowania ciastek.
Schłodzone masło zetrzeć na mąkę przesianą na stolnicy, dodać cukier, żółtka i wysiekać nożem, kiedy powstaną grudki szybko zagnieść ciasto, owinąć w pergamin lub folię i wstawić do lodówki na 30-60 minut. W tym czasie przygotować

kruszonkę z 3 łyżek mąki, 3 łyżek cukru pudru i 10 dag masła, wysiekać na stolnicy ciasto na kruszonkę, odstawić do lodówki. Schłodzone ciasto na ciastka rozwałkować na placek, wycinać foremką ciastka, które posmarować żółtkiem rozmąconym z wodą. Posypać ciastka posiekanymi orzechami i startą na tarce o dużych oczkach kruszonką. Wstawić ciastka, ułożone na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, do nagrzanego do 200°C piekarnika i piec 10-15 min. Po wyjęciu z piekarnika gorące ciastka można (niekoniecznie) posypać cukrem kryształem.

Strucla makowa – luksusowa

40 dag mąki pszennej, 15 dag masła, 5 dag drożdży, 3 łyżki śmietany (30%), 2 jajka, 2 żółtka, skórka otarta z cytryny, 2 kopiate łyżki cukru pudru, szczypta soli, tłuszcz do formy.

Nadzienie: *40 dag maku, 1 l mleka, 15 dag masła, 2 łyżki oleju, ¾ szklanki miodu, cukier waniliowy lub laska wanilii, 10 dag posiekanych migdałów, 15 dag sparzonych rodzynek, 1 łyżka posiekanej smażonej skórki pomarańczowej, 4 jajka, 1 szkl. cukru, 2 łyżki amaretto lub koniaku.*

Starannie wypłukany mak zalać wrzącym mlekiem i gotować 30 min na małym ogniu. Osączyć i zemleć w maszynce 3-4 krotnie. Do stopionego masła dodać miód, wanilię, bakalie i wszystko razem smażyć 15 min. na małym ogniu, często mieszając. Ostudzić, dodać żółtka utarte z cukrem, pianę z białek i alkohol, po czym wymieszać.

Ciasto: drożdże rozprowadzić śmietaną, wszystkie składniki posiekać, zagnieść niezbyt twarde ciasto (bardziej wolne). Rozwałkować na duży prostokąt, rozsmarować makową masę, zostawiając wolne brzegi. Następnie zawinąć rulon, skleić końce i przenieść do formy wysmarowanej masłem lub wyłożonej papierem do pieczenia. Ciasto w formie przykryć ściereczką i odstawić na godzinę. Piec ok 50-60 min. w temp. 180°C. Po wyjęciu z piekarnika struclę polukrować.

Lukier: *3 łyżki cukru pudru, 1 łyżka soku z cytryny, odrobina wrzącej wody.* Cukier puder wymieszać z sokiem z cytryny, dodać wrzątek i wymieszać. Jeżeli lukier jest zbyt rzadki, dosypać cukru pudru, jeśli zbyt gęsty – wrzątku.

Wyśmienite kruche babcine ciasteczka

1 kg mąki tortowej pół na pół z mąką krupczatką, 5 żółtek, półtorej kostki masła, 2 niepełne szklanki cukru pudru, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, kwaśnej gęstej śmietany tyle, żeby ciasto wyrobić. Najpierw mąkę wysiekać ze startym na tarce o dużych oczkach masłem, po czym dodać utarte do białości żółtka z cukrem, następnie śmietanę i sodę oczyszczoną. Z tego przepisu ciasto można wykorzystać zarówno na ciastka przeciskane przez maszynkę, wykrawane foremkami, a także jako spód do szarlotek, sernika, mazurków czy babeczek. Udaje się zawsze, a ma tę zaletę, że można je przechowywać kilka dni w lodówce, a w zamrażalniku nawet 2 miesiące i tylko na kilka godzin przed pieczeniem wyjąć je z zamrażalnika.

Janina Olszowy

Pani

dr hab. Jolancie Lenart

Serdeczne gratulacje z okazji uzyskania kolejnego tytułu naukowego

składają

dawni wychowankowie z Liceum Ogólnokształcącego im. J. Bytnara w Kolbuszowej wraz z rodzicami

Składam serdeczne podziękowanie Panu Staroście Józefowi Kardysiowi, Panu Burmistrzowi Janowi Zubie oraz Kapitule VI Powiatowego Konkursu o tytuł Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego 2015 roku za wyróżnienie mojej osoby tak szczytnym tytułem.

Z wyrazami szacunku Zenona Chodorowska

Podróże

Europejskimi szlakami

ISLANDIA – WYSPA OGNIA I LODU

Islandia, z racji swego położenia geograficznego, należy do mniej znanych krajów Europy. Ten wyspiarski kraj usytuowany jest na Grzbiecie Środkowoatlantyckim, w miejscu ścierania się płyt kontynentalnych: amerykańskiej i europejskiej, stanowi jednocześnie najmłodszy fragment Starego Kontynentu.

Islandia to nie miejsce, które można zwiedzać w sposób typowy, podziwiając miasta, zabytki czy dzikie zakątki przyrody z wytyczonymi szlakami turystycznymi. Jest to raczej miejsce dla osób chcących obejrzeć piękno pierwotnej, surowej natury. Znajduje się tu ponad sto wulkanów, wokół których występują liczne pola termalne. Z licznych szczelin na okrągło wyrzucana jest pod ciśnieniem gorąca woda, a w powietrzu czuć zapach siarki. Wnętrze wyspy jest jedną wielką, dziką, malowniczą i niezamieszkałą pustynią lawową, przez którą przechodzą tylko dwie trasy, dostępne jedynie w środku lata. Najłatwiej przejechać po nich samochodami terenowymi z napędem na cztery koła. Pokryte są one luźnymi kamieniami, bazaltowym piaskiem lub wulkanicznym żużlem, a pokonywanie kolejnych kilometrów na dwóch kółkach było dla mnie prawdziwym wyzwaniem. Podróż rowerowa w takich warunkach daje dłuższą i bezpośrednią okazję do kontaktu z niemal księżycowym krajobrazem jałowych gór, nagich skał, szarych piargów i pól zastygłej lawy.

Islandia to nie tylko żar wulkanów, ale i chłód lodowców, które zajmują ponad 10% powierzchni wyspy. Największy z nich – Vatna, jest największym w Europie i trzeci co do wielkości na Ziemi. Ta ogromna pokrywa lodowa spoczywa na kraterze czynnego wulkanu co przyczynia się do katastrofalnych powodzi w czasie jego erupcji.

Doliny rzeczne w południowej części kraju porośnięte są soczystą trawą, jednak przeważają mchy, porosty i typowa roślinność tundrowa. Charakterystyczny jest brak lasów, z rzadka można spotkać zarośla niskiej polarnej brzozy i wierzby.

Podróżowanie dookoła wyspy, jak i przejazd przez niezamieszkały interior, dało mi możliwość dotarcia do wielu osobliwości. Jechałem wzdłuż rozległych lodowcowych jęzorów zmagając się z silnym, lodowatym wiatrem, od czasu do czasu zażywałem kąpieli w gorącej wodzie jezior obszarów geotermicznych, oglądałem wybuchy gejzerów i pływające po powierzchni jezior i rzek góry lodowe, podziwiałem wielkie wodospady, spadające po bazaltowych progach.

Podróż po Islandii była dla mnie wspaniałą i fascynującą przygodą, do której musiałem być odpowiednio przygotowany. Konieczny jest tu mocny i niezawodny sprzęt, dobrej klasy kompletne wyposażenie biwakowe, ciepła i wodoodporna odzież i zawsze odpowiedni zapas żywności. Trzeba zdawać sobie sprawę, że niejednokrotnie pozostawia się za sobą zamieszkane tereny i w razie potrzeby nie można liczyć na jakąkolwiek pomoc. Trudno polecić ją początkującym kolarzom turystom, ale kiedyś każdy z nich powinien tego spróbować.

Piotr Bujak

Pole geotermalne Hverarond na północy Islandii

Widok na lodowiec Vatna

Wodospad Gullfoss - złoty wodospad

Historia

DAWNE NAZWY LASÓW NA KOLBUSZOWSZCZYŹNIE

Wojciech Mroczka

Nie tylko dziś, ale i w minionych wiekach, prawie każdy leśny kompleks miał swoją lokalną nazwę, która odróżniała go od innych. W czasach, kiedy interesująca nas część Puszczy Sandomierskiej była tylko rewirem łowieckim, taka miejscowa nazwa lasu pozwalała określić lokalizację mateczników dzikiego zwierza, czy miejsce polowania. Później, kiedy na te tereny wkroczyło zorganizowane osadnictwo i zaczęto prowadzić działalność gospodarczą ułatwiała porozumienie się z miejscową ludnością i robotnikami leśnymi. Takie kompleksy leśne i ich części, które posiadają własne, miejscowe nazwy, zwane są uroczyskami. Występują we wszystkich lasach na terenie Polski. Nazwy nadawano również niektórym miejscom w lesie, w których wydarzyło się jakieś niezwykłe wydarzenie, lub cechowały się szczególnymi warunkami przyrodniczymi. Miały je także leśne drogi i łąki. Wiele z tych onegdysiejszych nazw już zanikło i znane są tylko niektórym leśnikom i miłośnikom regionalnej historii. Któż dzisiaj potrafi zlokalizować lasy, które przed wiekami były określane nazwą: Dłotowiec, Gozd, Mrochlino, Mury, Podgrądzie, Zabrzezie. Gdzie rozciągały się bory o nazwie Mazowiecki i Sojowy Bór?

Na miejsce tych dawnych powstały nowe, które ciągle są tworzone. W niektórych przypadkach te funkcjonujące przed wiekami zostały przejęte przez lokowane na ich terenie wioski i niewielkie osady. Tak było między innymi w przypadku: Brzycholiny, Dzikowca, Jeziórka, Komorowa, Kosów, Siedlanki, Zembrzy. Były wśród nich i takie, które nawiązywały do zwierząt licznie występujących na danym terenie. To od nich powstały takie nazwy uroczysk jak: Niesarne, Piskornice, Sarni Ług, Turza, Zembrza. Z kolei terenom bagiennym nadawano na ogół nazwy dwuczłonowe, składające się z członu podstawowego, którym był wyraz „Ług" i z przymiotnikowego wyróżnika odróżniającego dane bagno od innych. Było ich wiele zwłaszcza na terenie leśnictwa Lipnica i Wilcza Wola.

W poniższym wykazie odnotowano tylko niektóre z tych dawnych, leśnych nazw:

Białe Jezioro (Białeczno) - taką nazwą w XV i XVI w. było określane leśne mokradło, teren dzisiejszych stawów na Kłapówce.

Brzóza - nazwa uroczyska, wymienionego przy opisie wilczo-wolskich lasów już w 1744 r. O tej samej nazwie powstała w tym lesie niewielka osada, odnotowana także w XVIII w. Były tam olbrzymie bagna, które są zaznaczone na mapie Miega. W okresie międzywojennym urządzono tam stawy rybne.

Brzycholina - nazwa lasu na terenie leśnictwa Lipnica. Taką nazwą jest też określana powstała tam w latach 30. XIX w. niewielka osada - przysiółek wsi Lipnica, który w drugiej połowie XIX i do lat 70. XX w. składał się z pięciu gospodarstw. W okresie okupacji niemieckiej swoją przystań życiową znalazło tam kilkanaście rodzin wysiedlonych z okolicznych wsi. Obecnie osada ta zupełnie się wyludniła. Pozostało tam tylko jedno gospodarstwo. Jako ciekawostkę można podać, że w sierpniu 2015 r. na Brzycholinie były nagrywane sceny do filmu „Wołyń".

Buczek - nazwa części lasu położonego na południowy wschód od leśnictwa w Lipnicy. Był to teren niezwykle interesujący pod względem krajobrazowo - przyrodniczym, pełen moczarów, bagien, rozlewisk. W swoich wspomnieniach Bogusława Ilgner, żona leśniczego w Lipnicy z czasów wojny, tak napisała: *Były tam moczary, a na wiosnę tworzyły się małe stawy, na których siadały przelotne dzikie kaczki. Teren moczarów nazywał się „Buczek." Stała tam ambona myśliwska, wtedy już nie używana. Lubiłam wdrapać się na nią i patrzeć na rozległe łąki i trzęsawiska. W ogóle wszędzie było pięknie.* Zalesić tereny Buczka udało się dopiero w drugiej połowie XX w. Taką nazwą określane jest również uroczysko w lesie na terytorium Wilczej Woli.

Cisowska Góra - las na terytorium wsi Cisów Las, odnotowany już w XVIII w.

Czubata Górka - nazwa lasu między Przedborzem, a Bukowcem odnotowana w XIX w.

Dłotowiec - nazwą tą był na początku XVI w. określany las położony na pograniczu królewszczyzn zarządzanych przez starostwo sandomierskie i wsi szlacheckiej Cmolas. Dzisiejsza nazwa tego lasu to Gutowiec.

Doblowa - najstarsza nazwa lasu na Kolbuszowszczyźnie, bo odnotowana już w 1366 r. w dokumencie lokacyjnym wsi Wola Raniżowska. Ta XIV wieczna nazwa w następnych wiekach będzie juz zapisywana jako Dłotowiec, co potwierdza zapis z 1519 r.: *Wola Raniżowska dicta Dłotowiecz.* Można więc domniemywać, że tą XVI wieczną nazwą był wówczas nazywany cały olbrzymi kompleks leśny rozciągający się od Raniżowa, aż po dzisiejszą osadę Jeziórko.

Dwory - dawna nazwa lasu położonego na północ od wsi Leszcze.

Dziadowe Góry - kompleks leśny między Wilczą Wolą, a Bojanowem. Ma dość starą metrykę, bo został odnotowany w XIX w.

Dzikowiec - bardzo dawna nazwa lasu wymieniona w dokumentach XV i XVI wiecznych. Między innymi z 1519 r. pochodzi zapis *Borram dictum Dzikowiec*. W lesie tym w 1566 r. została lokowana wieś Dzikowiec.

Gadka - las na terenie wsi Zielonka, odnotowany w 1744 r.

Głownik - XVI wieczna nazwa leśnego miejsca (uroczyska) na pograniczu królewszczyzn Woli Raniżowskiej i wsi szlacheckiej Cmolas. Nazwa ta funkcjonowała jeszcze w XVIII w. i została odnotowana w 1764 r. w aktach metrykalnych parafii Cmolas. Była nią również określana niewielka leśna osada położona w pobliżu dzisiejszych osad Gutowiec i Jeziórko.

Goły Bór - XVI wieczna nazwa lasu na terenie dzisiejszej wsi Ostrowy Tuszowskie.

Gozd - XV wieczna nazwa lasu położonego na północny wschód od dzisiejszej wsi Łubnica.

Góra - las o takiej nazwie został odnotowany na pograniczu między Raniżowem a Werynią w 1519 r. (*sylvam dictum Gora).* Można domniemywać, że obejmował teren dzisiejszego Górnego Dzikowca.

Gutowiec - nazwa lasu w leśnictwie Poręby Dymarskie, oddział 52. Na XIX wiecznych mapach las ten był określany nazwą Glutowiec, a w dokumentach z początku XVI w. jego nazwa to Dłotowiec. Nazwą Gutowiec jest też określana niewielka osada położona na pograniczu sołectw Kopcie i Wola Rusinowska.

Jelenowcowy Ług - nazwa uroczyska odnotowanego w opisie lasów Wilczej Woli z 1744 r.

Jeziorko (Jeziórko) - taką nazwą w 1519 r. zostało określone miejsce w lesie na pograniczu Woli Raniżowskiej i Cmolasu (*Locum dictum Jeziorko).* Pochodzące z XVIII w. dane informują, że tak nazwano nie tylko tamtejszy las, ale i powstałą w nim osadę. Potwierdzają to zapisy zamieszczone w cmolaskich aktach metrykalnych. W 1733 r. odnotowano: *silvis alias Jeziorko (las inaczej Jeziorko).* Z kolei w tym samym źródle w 1751 r. mamy zapis: *villa Jeziorko in silvis (wieś Jeziorko w lesie).*

Kąciny - XVIII wieczna nazwa lasu na pograniczu Lipnicy i Kopci. Została odnotowana przy opisie granicy między Dzikowcem

a Lipnicą w 1787 r. Ten fragment lipnickiego lasu nie ma dzisiaj odrębnej nazwy.

Komorów - dziś wieś w gminie Majdan Królewski, a w XVI w. nazwą tą były określane lasy położone na pograniczu wsi królewskich Woli Raniżowskiej i Raniżowa z wsiami szlacheckimi Cmolas i Trzęsówka.

Kosowy - las wymieniony w dokumencie w 1548 r., w którym odnotowano: *ad silvam dictam Kossowy, quae silva Kosowy pertinet et pertinere debet ita ut etiam antea semper pertinebat ad hereditatem Czmoilasz et Thrzessowka (do lasu zwanego Kosowy, który to las Kosowy należy i ma należeć tak jak przedtem zawsze należał do dóbr dziedzicznych Cmolas i Trzęsówka.).* Z tego zapisu jednoznacznie wynika, że był to las, w którym później osadzono wieś Kosowy.

Las Przyszowski - nazwą tą do początku XVIII w. określano wszystkie lasy będące pod zarządem leśnictwa w Przyszowie, a więc i te , które dzisiaj należą do leśnictwa: Kamień, Lipnica, Podwolskie i Wilcza Wola. Potwierdza to między innymi zapis z 1578 r., dotyczący lokacji wsi Zielonka: *Locandum villam in sylva Przysoviensi.*

Las Wołen - nazwa lasu odnotowana w 1744 r. przy opisie granic wsi Wola Raniżowska.

Lasy Zielenskie (Osowskie) - lasy na terenie wsi Zielonka (Osówka). Tak zostały określone w opisie lasów Woli Raniżowskiej z 1744 r.

Leszcze - dziś niewielka wieś w gminie Niwiska. W 1524 r. o tej nazwie został tam odnotowany bór *(borra dictae leszcze),* należący do rodu Ligęzów z Przecławia.

Mazowiecki Bór - tak nazywano już w XVIII w. tę część lipnickiego lasu, która jest położona na zachód od dawnego traktu drożnego prowadzącego z Lipnicy do Wilczej Woli i dalej do Przyszowa. Można domniemywać, że nazwa ta to pozostałość po XVI wiecznym, mazurskim osadnictwie na tym terenie.

Mokra Olszyna - XV wieczna nazwa lasu położonego w pobliżu ujścia rzeczki Sanna (przepływa przez Werynię) do Przyrwy. Las ten był też określany nazwą Biała.

Mrochlino - XVI wieczna nazwa lasu położonego na pograniczu Lipnicy i Raniżowa. Odnotowana w dokumencie lokacyjnym wsi Lipnica.

Mury - nazwa uroczyska wymieniona w 1744 r. przy opisie lasów Wilczej Woli.

Niesarne - uroczysko w leśnictwie Wilcza Wola, położone na północ od przysiółka Brzóza. Ma bardzo dawną metrykę, bo została odnotowana przy opisie leśnych granic Woli Raniżowskiej w 1744 r.

Olków - XVIII wieczna nazwa miejsca w lesie Zembrza, gdzie było zlokalizowane dawne raniżowskie leśnictwo.

Olszyny - taką nazwę nosi dzisiaj na terenie Kolbuszowszczyzny wiele śródpolnych zagajników oraz pól. Należy jednak zaznaczyć, że jest to nazwa lasu, która ma bardzo dawną metrykę, bo została w 1519 r. wymieniona przy opisie granic między królewszczyznami Raniżowa i Woli Raniżowskiej a szlacheckimi wsiami Cmolasem i Trzęsówką, gdzie odnotowano (*sylvam dictum Olszyny).*

Ostrowy - XV wieczna nazwa lasu na terenie dzisiejszej wsi Ostrowy Tuszowskie.

Podgrądzie (Podgrodzie) - dawna nazwa lasu, który król Stefan Batory nadał parafii Dzikowiec, jako dodatkowe uposażenie przeznaczone na utrzymanie wikariusza i służby kościelnej: *…Stephano Batoreo, prata, et silva Podgrodzie et Zabrzezie dicta cum subditis ibidem lokatis, pro fovendo vicario, et ministris Ecclesia.* Dzisiaj lasy te podporządkowane są leśnictwu Poręby Dymarskie. Położone są w sołectwie Płazówka. Od końca XVIII w. były określane nazwą Księży Borek. Dzisiejsza nazwa tego lasu to Borek.

Rusinów - nazwa lasu wymieniona w 1519 r. w dokumencie spisanym na okoliczność rozgraniczenia miedzy wsiami królewskimi: Wolą Raniżowską, Raniżowem i Padwią a wioskami szlacheckimi Cmolasem i Trzęsówką (*sylvam Ruszynow).* Na tym terenie mamy dzisiaj nie tylko las, ale także zabudowania i pola uprawne wsi Rusinów i Wola Rusinowska.

Rżyska - XV wieczna nazwa lasu w pobliżu drogi prowadzącej z Mielca do Cmolasu.

Selenkowa Góra - leśna nazwa odnotowana przy opisie lasów Wilczej Woli w 1744 r.

Sielanów - las, na terenie którego w 1596 r. lokowano wieś Siedlankę.

Sojów Bór - tak nazywano już w XVIII w. tą część lipnickiego lasu, która był położona na wschód od leśnego duktu Lipnica - Wilcza Wola. Nazwa ta, została również wymieniona na XIX wiecznych mapach katastralnych wsi Lipnica.

Wątok - nazwa lasu w Lipnicy, w którym na początku XVIII w., w pobliżu przepływającej tam rzeczki, pobudowano budynki leśnictwa. Później był tam folwark rodziny Błotnickich. Kiedy to gospodarstwo folwarczne na początku XX w. przestało funkcjonować znowu utworzono tam leśnictwo. Obecnie na Wątoku, który od lat 30. XIX w. zwany jest też Józefowem, znajduje się leśnictwo Lipnica.

Wronie Góry - uroczysko położone w północno wschodniej części lasu w Lipnicy. Nazwa ta ma bardzo starą metrykę, bo została odnotowana w 1787 r. Przetrwała do dzisiejszych czasów i nadal się nią posługują zwłaszcza ci, którzy dobrze znają topografię terenów leśnictwa Lipnica.

Zabrzezie - dawna nazwa części lasu leśnictwa Poręby Dymarskie, który dziś jest określany nazwą Borek.

Zbójecka - dawna nazwa leśnej drogi prowadzącej od Komorowa w kierunku Budy Tuszowskiej.

Zdzoga - dawna nazwa łąk w leśnym rewirze Kamień.

Zembrza - duży kompleks leśny położony na południe od wojewódzkiej drogi Dzikowiec - Raniżów. Dzisiaj należący do leśnictwa Kłapówka, Nadleśnictwo Głogów Małopolski. Nazwa ta ma przynajmniej XVIII wieczną metrykę. Została odnotowana w Metryce Józefińskiej w 1787 r. Można domniemywać, że powstała dużo wcześniej, gdyż oznacza las, w którym było dużo żubrów. Być może, że posługiwano się nią już za czasów, kiedy w tutejszych lasach polowali na te olbrzymie zwierzęta królowie z dynastii Piastów i Jagiellonów.

Zwierznik (Zwierzyniec) - las na terytorium wsi Werynia, należący dzisiaj do leśnictwa Nowa Wieś. Jeszcze w II połowie XVIII w. znajdowały się w nim ruiny zamku.

PUSZCZAŃSKIE OPOWIASTKI!

Mieszkańcy Kolbuszowej i całego powiatu zapewne już wiedzą, że w okresie staropolskim nasze tereny należały do Puszczy Sandomierskiej, a pod względem administracyjnym do województwa sandomierskiego i powiatów: pilzneńskiego i sandomierskiego. Z tego okresu pochodzi wiele opowiastek, legend w wydaniu tutejszego ludu, a niektóre informacje są oparte na dokumentach.

Marian Piórek

Sandomierz, jako stolica naszej „puszczy", wprawdzie położony jest na lewym brzegu Wisły, ale to miasto było także siedzibą rozległego obszaru, graniczącego od północy z Ziemią Mazowiecką, ze wschodu Ziemią Lubelską, a na południu z Podkarpaciem w dawnym etymologicznym znaczeniu. W XX wieku wyrosła nowa nazwa, Kielecczyzna (Kielce), i administracyjnie wyparła z nazwy województwa

Sandomierz. Jeśli chodzi o wyjaśnienie samej nazwy Sandomierz, to wśród historyków i językoznawców nadal toczą się spory i nazwa tego grodu jest nadal niejasna. Mnie osobiście przypadła do gustu geneza, że pochodzi od Sędomira - księcia, ale nie uwidocznionego w zachowanych dokumentach, i ma, jak by się wyrazić - legendowe zabarwienie. Był jednym z pierwszych osadników o podanym wyżej nazwisku, wybudował on chatę z modrzewiowych bali nad brzegiem dużej rzeki. Zresztą to drzewo było głównym budulcem dworskich pałaców i kościołów jeszcze do końca średniowiecza, tj. XV wieku. Taki kościół modrzewiowy miał istnieć także w Weryni. Zajmował się on tylko polowaniem, a uzupełnieniem swojego zebranego wyżywienia był przede wszystkim las (jagody, grzyby). Zapewne także zaczął uprawiać rośliny i utrzymywać domowe zwierzęta. Miejsce to zaczęło się rozrastać, rozwijał się handel na placu targowym (zboże, smoła, ryby, miód), gdzie stosowano prawo handlu wymiennego. Z biegiem czasu miejsce to nazywano Sędomierz, Sendomierz, Sądomierz i ostatecznie Sandomierz. U zarania powstania państwowości polskiej w X wieku - miejsce to było już grodem i siedzibą księstwa sandomierskiego.

Czy można wiązać z tym grodem (miastem) także Kolbuszowę. Tak, oczywiście, ale tylko z nazwy! W XIX wieku, jeszcze pod zaborem rosyjskim, na Rynku miasta znajdował się plac targowy o nazwie Plac Kolbuszowski. Od wieków mieszkała tu rodzina Kolbuszów, widocznie wielce się zasłużyła, gdyż ten plac nazwano ich imieniem. Sięgając wcześniej, na przełomie XIV i XV w., kiedy wojewodą sandomierskim był przedstawiciel rodu Tarnowskich, z rodziny m.in. Kolbuszów (Kolbe) rekrutowali się osadźcy (sołtysi - wójtowie). Z ich inicjatywy właśnie lokowano lub przekształcano daną osadę leśną na miejscowość opartą o prawo magdeburskie. Tak było ze wsią Tarnowiec k/ Lubaczowa, wchłoniętą później przez miasteczko.

Lokacja wsi Kolbuszowa. Już w 1500 r. w dokumentach (ziemi pilzneńskiej) zanotowane zostało nazwisko Kolbusz - osadźcy w sporze o miedzę pomiędzy wsiami Werynia a Kolbuszowa. Nazwa Werynia jest nazwą fizjograficzną od wyrazu „wyżyna" (virinya - jęz. łac.), a Kolbuszowa nazwą dzierżawczą od „Kolbusza". Wiele miejscowości w Puszczy Sandomierskiej ma nazwy fizjograficzne i kilka nazw dzierżawczych. Jedna z najstarszych osad środka Puszczy Sandomierskiej, np. Raniżów, ma pochodzenie niemieckie. Kilku lokalnych hobbystów - historyków podało, że nazwa ta wywodzi się od nazwiska Ramsch, a to jest nieprawda. Ród rycerski Ramschowie ze Śląska, został sprowadzony dopiero przez króla Władysława Jagiełłę pod koniec XIV w. i osadzony k/ Jarosławia, w zachodniej części Rusi Czerwonej. Nazwa Raniżów pojawiła się już wcześniej, za Kazimierza Wielkiego, gdyż jej zapis spotykamy w akcie lokacyjnym wsi Doblowa - 1366 r. (dziś Wola Raniżowska). Jednym z członów tej nazwy pierwotnej Raniżów ma być wyraz „die Nische" (j. niem.) - znaczenie wieloznaczne i oznacza zakątek puszczy, gdzie pojawiała się zwierzyna łowna (m.in. niedźwiedzie, gdzie pobierały miód). Tutaj powstała osada myśliwska, jako filia należąca do zbudowanego wcześniej przez Kazimierza Wielkiego zamku myśliwskiego w Przyszowie. Utworzono tu także wolny stan myśliwski. Na tym obszarze środka puszczy organizowano liczne łowy królewskie na dużą zwierzynę łowną w celu zaopatrzenia rycerstwa w okresie np. wojny polsko - krzyżackiej (bitwa pod Grunwaldem - 1410 r.).

Wracając do nazwiska Kolbusz, to tutejszy lud stworzył opowiastkę - legendę o zbóju, od którego ma pochodzić m.in. nazwa Kolbuszowa. Na granicy pomiędzy Ostrowami Baranowskimi a Komorowem (mapy galicyjskie) znajduje się nawet nazwa „Droga Zbójecka". Zbójcy zapewne byli, bo źródłem nieszczęścia jakie spotkało mieszkankę dworu kolbuszowskiego w 1811 r., zwaną później „Białą Damą", było postrzelenie nad ranem swojej matki przez kadeta - syna Wincentego Tyszkiewicza. Mieli pukać zbójcy, a to matka nastraszyła go, a było to raczej z miłości do syna. Ta zabawa zakończyła się, jak wiemy tragicznie.

Wśród tutejszego ludu powstało - *jak wspomniałem* - wiele legend, opowiastek, które zostały już zanotowane w wydanych publikacjach zarówno książkowych, jak i w czasopismach lokalnych. Ale czy wszystkie?

Marian Piórek

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE MAŁOMIASTECZKOWEJ BALLADY

Po raz drugi publiczność doceniła wartość małomiasteczkowej kultury zaprezentowanej przez Teatr Ewy i Ryszarda Szilerów. Podobnie jak na premierze sala pełna a przyjęcie przedstawienia przez widzów, wyjątkowo przychylne.

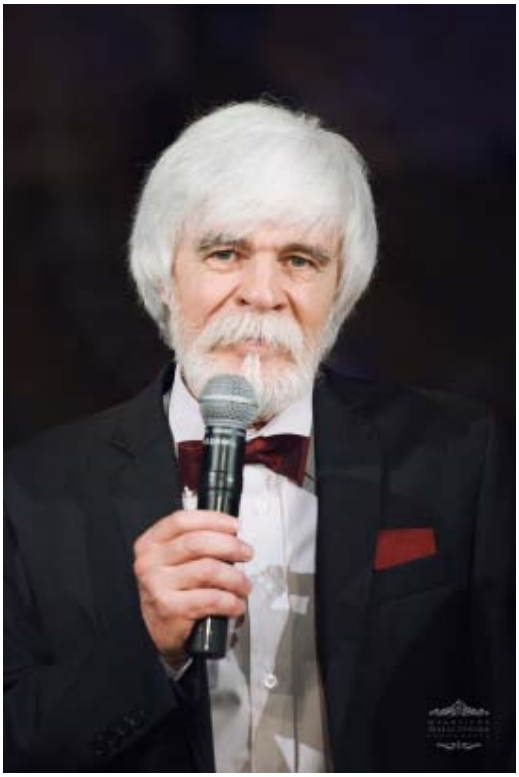

Aktorzy wcielili się w swoje role z jeszcze większą swobodą. Opuściła ich premierowa trema. Autor tym razem w gustownym krawacie wyraźnie zrelaksowany, pewny siebie i artystycznej gromadki. Pewność wynikała z tego, że „Komedianci" to ludzie szacowni, na co dzień pełniący poważne i odpowiedzialne role społeczne (nie mogą pozwolić sobie na fuszerkę). Potrafią (od święta, którym jest dla nich teatr) przeistoczyć się w dobrą artystyczną trupę. Szilerowie to ludzie pod wszelkimi tytułami z pietyzmem podążający do perfekcji, w każdej dziedzinie realizowanej sztuki. Tworząc, dowartościowują w ten sposób siebie, przyjaciół z zespołu, a przede wszystkim społeczność w której żyją. Jak dowodzi pełne obłożenie sali na dwóch dotychczasowych spektaklach, publiczność potrafi to odebrać i docenić. Teatr amatorski im. Aleksandra Fredry jest coraz bardziej zgrany (w znaczeniu spoistości grupy). Ryszard ma do tego teatru naprawdę Lwie Serce, nowe sztuki na pewno będą - świetnie przygotowane!

Zdrowie

Zastanawiasz się….

JAK PRZETRWAĆ ŚWIĘTA?

„Móc czegoś nie chcieć to już jest szczęście" M. Dąbrowska

Dr n. med. Jarosław Ragan

W sklepach od dłuższego czasu słychać świąteczne piosenki, bombki i choinki pojawiły się w niedługim czasie po 1-szym listopada, tymczasem niektórych z Was, drodzy czytelnicy, pewnie już na samą myśl o wspólnej rodzinnej bożonarodzeniowej wieczerzy boli głowa. Nie ma rodziny idealnej. A jeśli taka istnieje i tak prędzej czy później przejdzie próbę czasu. Przy wigilijnym stole nie zawsze bywa miło. Jak przetrwać święta w zgodzie? Święta Bożego Narodzenia przez wielu, bez względu na wiek, nadal są uważane za najbardziej rodzinne święta w roku. Wyjątkowa tradycja, uczestnictwo w pasterce, przeżycie duchowej odnowy, spędzenie czasu z bliskimi sobie ludźmi bez napięcia i frustracji. Czy nie tak powinny wyglądać wymarzone święta? Czy istnieje recepta na spędzenie spokojnych, rodzinnych, pełnych ciepła i miłości Świąt Bożego Narodzenia? Warto schować dumę i nie wchodzić w konflikt przy wigilijnym stole piętrząc nowe problemy. Do niczego to nie zaprowadzi. Zresztą jak pisał Rick Riordan – „Nie wolno przekreślać nikogo z rodziny, niezależnie od tego, jak ten ktoś się o to stara".

Z drugiej strony to oczywiste, że w czasie wieczerzy wigilijnej chcemy ładnie wyglądać, mieć super zastawiony stół, mieszkanie posprzątane na błysk i grzeczne dzieci przy stole. A to jest nieosiągalne, jest to jedynie fantazja autora reklamy czy komedii, którą oglądamy w telewizji. Tymczasem, jak można przeczytać w „Alchemiku" Coelho, „Tajemnica Szczęścia jest ukryta w tym, by widzieć wszystkie cuda świata i nigdy nie zapomnieć o dwóch kroplach oleju na łyżce". Niestety, podczas świąt łatwo wpadamy w pułapkę oczekiwań swoich i innych, tudzież chcemy, aby Wigilia była „taka jak kiedyś", a najlepiej taka jak w dzieciństwie, co przy skłonności do idealizowania przeszłości jest zgubne. Aby szczęśliwie przetrwać święta lepiej tego unikać i utrzymać się w teraźniejszości - nie jest malkontenctwem nastawienie się, że nie wszystko pójdzie idealnie. Jak to mówią, szczęście nie jest stacją, do której przyjeżdżasz, lecz sposobem podróżowania. Ktoś rozpakuje prezent nie okazując zbytniego entuzjazmu? Ktoś inny ponarzeka na barszcz? Przecież znamy tych ludzi i z góry możemy założyć na spokojnie, że nie ma w tym nic niezwykłego. Spotyka się dwóch kuzynów – prawicowy i lewicowy, klerykał z antyklerykałem? Stłum w tym dniu taką dyskusję w zarodku. Niekoniecznie dyskutując o pogodzie, o śniegu lub jego braku, ale na przykład podczas Wigilii przy stole powinny się sprawdzić rozmowy o tym, co dobre w naszej rodzinie. Jeśli więc w ciągu ostatniego roku wydarzyło się coś ważnego, na przykład odbył się ślub czy urodziło dziecko, możemy namówić na podzielenie się podobnymi wspomnieniami przedstawicieli różnych pokoleń. To doświadczenie, które potem pamięta się latami i sprawi, że – z pewnością idealnie nie będzie! – każdy z uśmiechem i dobrym samopoczuciem się rozejdzie.

Z powyższych rozważań łatwo wysnuć wnioski, że lepiej w czasie świąt być po prostu sobą, może nie zobojętniałym na możliwy patos u pozostałych członków rodziny, ale zdroworozsądkowo podchodzącym do nich. Emocje, niepokoje i niesnaski lepiej odstawić na ten czas na boczny tor, a nieco się wyciszyć, uspokoić, nie dać się wytrącić z równowagi i – uśmiechać się. Jak wiadomo uśmiech powoduje uśmiech. Dodatkowo, cytując Johna Greena, „Temu uśmiechowi nie można było się oprzeć. Ten uśmiech mógłby wygrywać wojny i leczyć raka." Dlatego w czasie świąt, w najgorszych momentach, gdy nerwy już trudno będzie utrzymać na wodzy – policzmy od 10 do 0 i uśmiechnijmy się. Dużo złych emocji powodują również przygotowania i zakupy – tutaj jest o wiele prościej, wystarczy że przygotujemy się wcześniej. Łatwo dzięki temu uniknąć nerwów i przeklinania wszystkiego i wszystkich podczas wielogodzinnych tournée po sklepach: uszka do zamrażalki, prezenty do szafy i tłumy tuż przed świętami nas nie interesują.

Jaka jest więc najprostsza recepta na święta? Nie możemy zakładać, że przygotowana przez nas wieczerza będzie jednym wielkim cudem, bo na pewno nie będzie. To się tyczy całych świąt i wszystkich wizyt. I jest na to jedna podstawowa rada: zredukować listę rzeczy do zrobienia o połowę i wrzucić na luz.

Co się zaś tyczy zdrowia to pamiętajmy – każdej potrawy, którą lubimy, po kawałeczku spróbować można. Pamiętajmy o napojach do wypijania (2 litry płynów na dobę, ale kawa i alkohol się nie liczą). I najważniejsze - w każdy dzień świąteczny proszę zaplanować godzinny spacer na świeżym powietrzu (nie ma złej pogody, należy się tylko odpowiednio ubrać). I jeszcze jedna rada - im mniej będziemy siedzieli przed telewizorem to nasza psychika i spędzenie świąt będzie zdecydowanie przyjemniejsze i zdrowsze.

Wesołych Świąt!

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

ZIEMIA KOLBUSZOWSKA
Miesięcznik społeczno-kulturalny
Wydawca: **Regionalne Towarzystwo Kultury im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej**
INDEKS: 32616X **ISSN 1232-051X**
Redakcja: Barbara Szafraniec - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Andrzej Jagodziński, Barbara Kardyś, Paweł Michno, Wojciech Mroczka.
Stali współpracownicy: Marian Piórek, Janina Olszowy, Jarosław Ragan, Piotr Bujak, ks. Lucjan Szumierz. **Skład:** ŁSz.
Adres redakcji: ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, **tel/fax:** 017/ 22 70 222, **e-mail:** ziemiakolbuszowska@wp.pl. **Strona Internetowa RTK:** rtk.kolbuszowa.pl
Przekaż 1% podatku na działalność statutową Towarzystwa. Nr KRS 0000109497

W numerze wykorzystano zdjęcia Brendy Clark (https://www.flickr.com/photos/brenda-starr/) udostępnione na licencji CC BY 2.0

Religia

JEZUS BRAMĄ MIŁOSIERDZIA

Ks. Lucjan Szumierz

Święta Bożego Narodzenia pozwalają nam odkryć prawdę o naszym człowieczeństwie. Bóg ma plan względem każdego z nas i go realizuje. Jesteśmy ważną częścią tego Bożego Planu. Nasza wartość leży w człowieczeństwie, które otrzymaliśmy w akcie stworzenia na obraz i podobieństwo Boże. W dziele Odkupienia dokonanym przez Jezusa odkrywamy że Bóg jest nie tylko naszym stworzycielem, ale i Ojcem, kochającym tatusiem.

Dlatego akt narodzenia, a wcześniej poczęcia jedynej i niepowtarzalnej istoty ludzkiej, każdej istoty ludzkiej, jest tak ważny. Przygotowujemy się do Świętowania, przeżywania radości, że Bóg stał się jednym z nas. Wspominamy dzień, w którym „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami".

Tymi słowami z Ewangelii św. Jana żyjemy w czasie Świąt Bożego Narodzenia i zastanawiamy się – jakie mają one dziś dla nas znaczenie.

Czy ten fakt, który opisują, ma jakiś wpływ na nasze codzienne życie?

Czy też jest to tylko nawiązaniem do przeżywanej – jak mówimy – tradycji.

„Na początku Było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo…" Św. Jan próbuje pokazać nam, że u początku życia na ziemi był Ten, który jest Wiecznością. Nasze oczy kieruje na akt **stwórczy** i na akt **zbawczy,** rozpoczynający się w akcie wcielenia, ukazując, że oba te akty dotyczą tylko jednej istoty stworzonej, dotyczą człowieka, a więc każdego z nas.

My również, w całym naszym życiu, mamy dylemat, czy skupić się bardziej na wymiarze życia ziemskiego, czy bardziej na wymiarze życia duchowego człowieka?

Czy praca intelektualna, nauka w szkole, na studiach, na różnych kursach - związana z podnoszeniem swego wykształcenia, praca zawodowa podnosząca nasze kwalifikacje, dającą nam praktykę zawodową **jest najważniejsza.**

Czy czasem obok tych, jakże wielu różnych prac, które wykonujemy, i które są ważną częścią naszego życia, nie należało by dowartościować i zająć się tzw. **„pracą nad sobą"**, pracą nad rozwojem swojego wnętrza, swojej osobowości, swojej duchowości.

Ta jedyna praca pozwala nam zrozumieć kim jesteśmy, pozwala nam dostrzec, że mimo wielu wad, złych przyzwyczajeń, złych skłonności, są też w nas zalety i cnoty, które należało by w sposób harmonijny i przemyślany rozwijać.

Spontaniczność jest bardzo człowiekowi potrzebna, niemniej musi ona być zawsze przemyślana i powinna wypływać z głębi życia duchowego człowieka, bo inaczej może stać przyczyną cierpienia i zranienia.

Nasze emocje i nie uporządkowane uczucia najbardziej ranią naszych bliskich, osoby, które prawdziwie kochamy. Dzieje się tak dlatego, że miłość będąca darem darmo otrzymanym, powinna stać się darem darmo danym, a więc przekazanym innym i ciągle pomnażanym.

Niestety, specyfiką każdego daru jest łatwość przyzwyczajenia się i uznania, że on się nam należy, że my sami sobie na niego zasłużyliśmy. W ten sposób tracimy wyjątkowość tego daru, czasem zamieniamy go na inne dary, a czasem szukamy różnych znieczulaczy, które wypełnią pustkę po darze, który uważamy, że jest darem za trudnym i dla nas nieosiągalnym.

Pomyślmy, czy miłość jest przez nas kochana? Czy my kochamy Chrystusa? Czy jego obecność zmienia na lepsze nasze życie? Czy inni, patrząc na nasze życie, mówią „Bogu dzięki", czy może – „Niech Bóg Broni".

Uroczystość Bożego Narodzenia przekonuje nas, że Bóg ma zawsze swoje plany w stosunku do każdego człowieka. Wyznaczając mu drogę daje odpowiednie zdolności, aby dobrze pokierował swoim życiem. Tyle że człowiek może ten plan Boga zlekceważyć, może wybrać własną drogę realizacji siebie. Bóg daje człowiekowi wolność i szanuje ludzkie wybory, nawet gdy są one niezgodne z jego wolą.

Maryja również miała w Bożych planach szczególne miejsce - odkrywamy tę prawdę w księdze Proroka Izajasza (Iz 7,14) - gdy czytamy „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel…".

Na koniec Adwentu zaprośmy wiec ją - Bożą Rodzicielkę - do naszego życia, niech jej przykład wiary i posłuszeń-

Zdjęcia z Inauguracji Roku Miłosierdzia i otwarcia drzwi jubileuszowych oraz przejścia przez Bramę Miłosierdzia - Kolegiata 3 niedziela adwentu godz. 17.00

Nawiedzenie kościoła Jubileuszowego pozwala każdego dnia zyskiwać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Wszyscy Księża spowiadający w kościołach stacyjnych na czas jubileuszu mogą uwalniać od kar zastrzeżonych.

stwa Bożym planom uczy nas zachowywać Boże Przykazania. One mają stać się Światłem na naszej drodze, ich przestrzeganie ma uchronić nas od zranienia jakie niesie każdy grzech. Nie żądajmy zmiany Bożego Prawa, ono nie podlega prawom demokracji. Czasem i większość może się mylić, może zostać zaślepiona, zmanipulowana. Nie wolno szukać kompromisu ze złem. Nie bójmy się trudu, który wpisany jest w zachowanie Bożego Prawa.

To przecież często ludzie wierzący mówią, że jeśli trudno jest budować miłość w jednym małżeństwie, trzeba szukać innego. Skoro trudno zachować czystość w narzeczeństwie - najlepiej obrazić się na Boga, że nas nie rozumie i nie wyczuwa naszych potrzeb.

Skoro trudno wychować dziecko, są tacy co chcą decydować o jego życiu, chcą możliwości zabicia go, tylko dlatego, że w początkowej fazie jest ono ukryte pod sercem matki.

Nie łudźmy się, gdyby rzeczywiście Prawo Boże zmieniono mielibyśmy jeszcze więcej rozbitych małżeństw, jeszcze więcej kłamców, oszustów, złodziei i morderców… Życie na ziemi stało by się nie rajem, ale piekłem, w którym, w imię własnych potrzeb, pragnień, jeden człowiek pożerałby drugiego.

Zmieniajmy wiec siebie, swoje przyzwyczajenia, wszystko co naznaczone jest egoizmem, pychą, chciwością, pożądliwością, a Boże Prawo, głoszone przez Jezusa, niech stanie się fundamentem sanktuarium życia duchowego w każdym z nas.

Pamiętajmy, nie jest więc dziś słuszne mówić „postępuj zgodnie z sumieniem" - bo ludzie niszczą własne sumienia przez grzechy, które lekceważą. A jeśli mimo wszystko chcemy mówić „postępuj zgodnie z sumieniem" zawsze dodawajmy - ukształtowanym według zamysłu Bożego, zgodnie z jego Boskim Prawem.

Życzę każdemu czytelnikowi, a więc każdemu z nas, by to oczekiwanie Świąt Bożego Narodzenia dało nam wewnętrzny pokój i radość.

Niech miłość Boża, rozpalająca serca człowieka pozwoli nam na spokojny odpoczynek w ramionach Boskiego Miłosierdzia.

W roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, dziękując za kościół stacyjny, kościół jubileuszowy, jakim staje się nasza kolegiata, pamiętajmy, że nawiedzenie tej świątyni każdego dnia pozwala nam zyskać odpust zupełny za zmarłych lub za samego siebie, pod zwykłymi warunkami. Pamiętajmy, że drogą do tej łaski jest pojednanie z Bogiem i ludźmi jakie dokonuje się w każdej sakramentalnej spowiedzi. Niech ten Nowy nadchodzący Rok stanie się, dzięki obecności Chrystusa, Bramy Miłosierdzia, czasem świętym, czasem wzrostu naszej wiary i miłości.

KSIĄDZ JÓZEF DUDZIAK (1936 - 2015) - KOLBUSZOWSKI DUSZPASTERZ, PROFESOR, PRZYJACIEL

W każdej społeczności, w różnych okresach czasu, pojawiają się osoby, które swoim życiem znacząco wpływają na otoczenie. Są wzorem dla innych, zwłaszcza ludzi młodych. Bywa, że takie jednostki, ich postawa, praca i czyny są następnie punktem odniesienia - ba nawet wzorem przy wyborze życiowych postaw. Oprócz rodziców takimi wzorcami są często nauczyciele szkół, profesorowie uniwersyteccy, czy - dla ludzi wierzących - kapłani. Takie osoby pamiętamy, przywołujemy ich we wspomnieniach, modlimy się za nich. Stanowią one naszą historię i nasze teraz. Żywa pamięć o nich, częstokroć przekazywana następnym pokoleniom, sprawia, że śmielej wkraczamy w przyszłość.

Pośród wielu osób, które osobiście uważam, że wpłynęły znacząco na dalsze moje życie to Rodzice, kilku nauczycieli ze szkoły podstawowej, kilku profesorów szkoły średniej. Wielu z nich znalazło się już po tamtej stronie życia. Do grona tych osób zaliczyć należy także postać sługi Bożego ks. prałata Stanisława Sudoła - mojego katechetę z pierwszych klas szkoły podstawowej, proboszcza rodzinnej parafii, spowiednika. Odszedł też do Pana, w nocy z 6/7 listopada 2015 r. ks. Prałat Józef Dudziak. Jego zgon skłonił mnie, bym o tym kapłanie „podług serca Jezusowego" napisał kilka słów, gwoli przywołania i utrwalenia w pamięci wie-

Pasierbiec 10.11.2015 - msza świata pogrzebowa w kościele parafialnym

lu, którzy go znali, bądź to z pracy duszpasterskiej, czy z lekcji religii podczas czteroletniej nauki w LO w Kolbuszowej.

Ks. Józefa poznałem we wrześniu 1968 roku. Rozpocząłem wtedy naukę w oddalonym o 12 km od domu rodzinnego Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara. Nota bene gimnazjum to i Liceum obchodziło w 2012 r. stulecie swojego istnienia. Wakacje, po skończonej szkole podstawowej, żegnały nas odgłosem ciężkiej pracy lecących nad naszą ziemią samolotów. Transportowały one sprzęt i żołnierzy Armii Czerwonej spieszących z „bratnią pomocą" do Bratysławy i Pragi, by zdławić „praską wiosnę". W szkole czekali na nas profesorowie. Ci odważniejsi nieraz wspominali co u południowych sąsiadów się stało. Inni woleli iść po „linii" partyjnej dyscypliny i realizowali co im na odprawach w KP PZPR przykazano. Tej „realizacji" nie oddawali się znów bez reszty. Wiedzieli, że każdy z nas wyniósł z rodzinnego domu wiedzę właściwą o niedalekiej przeszłości.

W oporze przed ateizacją umacniał Kościół. W szkole nie mógł oczekiwać nas nauczyciel religii, którym w latach 60-tych i 70-tych był właśnie ks. Józef Dudziak. Szybko jednak, po rozpoczęciu roku szkolnego, dotarł do niego rozkład lekcji szkolnych i równie szybko dotarło do nas (do czterech pierwszych klas) jego zaproszenie do sali katechetycznej na lekcje religii. Na tych lekcjach spotykaliśmy się co tydzień, przez cztery lata nauki. On nas zapraszał, a my prawie w komplecie, raz w tygodniu, wędrowaliśmy ze szkoły, by zasiąść w ławkach i spotkać się na lekcjach, które nas umacniały w wierze ojców. Nim zasiedliśmy w tych ławkach, uczniowie starszych klas, jak to jest w zwyczaju, zdążyli nam już słów kilka o księdzu katechecie powiedzieć. Zapewniali, że przyjdzie się nam spotykać z księdzem niezwykle pogodnym, przyjacielem raczej niż z belfrem. Takiego też kapłana spotkaliśmy.

Ks. Józef Dudziak urodził się 2 IX 1936 r. w Pasierbcu k. Limanowej, był synem Stanisława i Marii z d. Waligóra. Szkołę podstawową ukończył w Łososinie Górnej w 1949 r. Maturę uzyskał w roku mojego urodzenia, w 1953, w tym roku zmarł też tyran i ciemiężyciel swojego i innych narodów Stalin. Rok wcześniej, 4 maja 1952 r., święcenia kapłańskie przyjął jego brat Jan. Józef, idąc za przykładem brata i stryja, także wstąpił w 1953 r. do tarnowskiego Seminarium Duchownego, a sakrament kapłański przyjął z rąk biskupa Karola Pękali dnia 29 czerwca 1959 r. Miesiąc później otrzymał aplikatę na pierwszą swoją duszpasterska pracę - wikariusza w Otfinowie. Pracował tam do 30 października 1962 r. Z Otfinowa posłał go biskup do Kolbuszowej. Na posłudze duszpasterskiej jako wikary i katecheta spędził w Kolbuszowej ponad 17 lat. W swoich notatkach, pod datą 29 lutego 1980 r., zapisał: „Wyjazd do Lubziny, by rozpocząć posługę proboszcza. 16 lat i 16 miesięcy pracy w Kolbuszowej. To jeden wielki cud! Dzięki Ci św. Józefie."

Jak mówią słowa pieśni: „szczęśliwy, kto sobie patrona, Józefa ma za opiekuna". Opiekował się Jego Patron nim i nami przez cały czas jego duszpasterskiej i katechetycznej pracy na rubieżach tarnowskiej diecezji, w czasach trudnych i w ustawicznej konfrontacji katolickiego narodu z ateistyczną władzą.

Księża wikarzy łączyli swoje duszpasterskie obowiązki z praca katechetyczną. Tak też było i w Kolbuszowej. Do końca roku szkolnego 1962/1963 uczył ks. Józef religii dzieci szkolne w Kolbuszowej, w Nowej Wsi i w Kolbuszowej Dolnej. W roku 1960 ponownie wyrugowano lekcje religii ze szkół, do których powróciły na krótko po październikowej „odwilży" 1956 r. Proboszczowie, a najczęściej sami rodzice, wyszukiwali sal lekcyjnych w domach prywatnych, tworząc tzw. punkty katechetyczne. Władze lokalne potrafiły takim najemcom sal lekcyjnych „umilać" życie, szykanując ich samych i ich rodziny. Mimo to chętnych na udostępnianie domostw na punkty katechetyczne nie brakowało. Dodać należy, że przez długi okres czasu lekcje religii odbywały się w domu Stanisława i Katarzyny Tokarzów w Kolbuszowej Górnej, Franciszka i Marii Biesiadeckich czy Jana Kusika w Kolbuszowej Dolnej. W samej Kolbuszowej za punkt katechetyczny służyła sala przy domu parafialnym (wikarówka) adaptowana i wyposażona w tym celu jeszcze w latach 50. przez proboszcza Kolbuszowej i dziekana kolbuszowskiego Józefa Fryza. Tajny raport sporządzony przez wyłonioną z miejscowego partyjnego aktywu „trójkę" do walki z Kościołem lokalnym informował w 1969 r. I sekretarza KP PZPR, że na terenie powiatu kolbuszowskiego istniało łącznie 54 miejsca nauczania religii. 31 w domach prywatnych, 13 w kościołach i 10 w budynkach parafialnych. Księża katecheci, właściciele izb lekcyjnych, a niekiedy ich dzieci i dziatwa szkolna na lekcje religii uczęszczająca, byli „obiektem nieustannej troski" władz Polski „ludowej", Służby Bezpieczeństwa i partyjnych aparatczyków. W teren, na inwigilacje, wyjeżdżali pracownicy wydziałów i referatów oświaty i do spraw wyznań, inwigilowała milicja, ORMO i SB. W komitetach powiatowych PZPR i na bezpiece księżom sporządzano permanentnie charakterystyki, dzieląc ich na trzy kategorie:

1) księża pozytywni - lojalni wobec władz państwowych, potrafiących przeciwstawić się władzy kościelnej (proboszcza, dziekana, biskupa);

2) umiarkowanych - tj. lojalnych wobec zarządzeń władzy państwowej;

3) wrogów ustroju - tj. takich, którzy jawnie z ambon krytykują władzę, opornie lub wcale nie płacących podatków itp.

Nie bez znaczenia będzie tu informacja, że np. w roku 1961 Wydział ds. Wyznań WRN w Rzeszowie doliczył się na terenie powiatu kolbuszowskiego 5 księży pozytywnych, 13 umiarkowanych, 11 wrogich i 15 do końca jeszcze nierozpoznanych. Kierownik tego Wydziału, tow. Marian Kapalski, buńczucznie zapowiadał, „że nie zamierza poprzestawać na obecnych wynikach rozwarstwienia kleru". Wskazywał na wypróbowane i sprawdzone już „formy pracy". Zapowiadał opracowywanie wraz z kolektywem „długo i krótkofalowych planów przedsięwzięć w stosunku do kleru reakcyjnego i wojującego". Jak zapowiedział, tak i realizował swoje plany. Na terenie Kolbuszowej również miejscowy aktyw pospieszył mu z pomocą. Powiatowy kolektyw na zebraniu w październiku 1961 r. utyskiwał, że oto w byłej prywatnej kaplicy Tyszkiewiczów, stojącej w Weryni opodal Technikum Rolniczego, zorganizowano lekcje religii. Tow. Kwolek - dyrektor tej szkoły, żaląc się dodawał: „…pod ścianą szkoły zorganizowano punkt nauczania religii w kaplicy, gdzie młodzież prawie w całości uczęszcza na religię. Dyrekcja szkoły zwracała się w tej sprawie do władz powiatowych i tow. Lorenc miał tą sprawę załatwić; jednak do tej pory nic nie jest załatwione. Chodzi o stwierdzenie, że lokal ten nie nadaje się do nauczania religii". Problemy podobnej „natury" wystąpiły w Sokołowie Małopolskim.

Już tych kilka przytoczonych tu „inicjatyw" kolektywu daje nam obraz warunków, w jakich przyszło rozpoczynać pracę młodemu ks. J. Dudziakowi. Zakusy ateistycznych władz, by przejąć „rząd dusz" nad młodzieżą, były ogromne. Zastawiały one swoje pułapki na księży w najbardziej wyrafinowany i perfidny sposób, nie stroniąc od prowokacji, szkalowania czy oczerniania. Doświadczali tego także kolbuszowscy duchowni z lat 50. i 60. (ks. W. Smoleń, ks. J. Niemiec, ks. J. Wójtowicz).

Wzorem nieugiętej postawy kolbuszowskich księży wobec zapędów ateistycznych miejscowych kacyków był na pewno proboszcz i kolbuszowski dziekan ks. dr Ludwik Curyło. Jego nazwisko łą-

czyć wypada z tak zasłużonymi kolbuszowskimi księżmi, jak ks. Ludwik Ruczka, czy ks. Jan Markiewicz. I ks. Curyło chlubnie, jak i jego wymienieni poprzednicy, zapisał się w pamięci parafin. Do Kolbuszowej przybył w 1959 r. obejmując urząd proboszcza po - do dziś jednoznacznie nie wyjaśnionej - śmierci swego poprzednika ks. Józefa Fryza, który udał się w sprawach spadkowych na kontynent amerykański, skąd żywy nie powrócił. Ks. L. Curyło przez cały okres pobytu w Kolbuszowej - aż do śmierci w 1987 r. - postrzegany był przez aparatczyków partyjnych i SB jako kapłan wrogi i nieprzejednany wobec władzy „ludowej".

Ten jego stosunek wrogości - według rozeznania kierownika powiatowej SB z początku lat 60. miał się przejawiać „w formie zaleceń dla podległych mu księży, jak również dla poszczególnych proboszczów dekanatu kolbuszowskiego. Wytyczne swoich przełożonych realizuje z nadgorliwością. Nie podporządkowuje się zarządzeniom władz państwowych, szczególnie w odniesieniu do punktów katechetycznych, czy też innych czynności charytatywnych. (…) Ma ukończony Wydział Teologiczny UJ w Krakowie, gdzie otrzymał tytuł doktora teologii."

Autor tej charakterystyki na ks. proboszczu i zarazem dziekanie nie poprzestał. Dodawał, że ks. Curyło „posiadał: do pomocy 5 księży wikarych, podał ich nazwiska, imiona, daty urodzenia oraz to czym oprócz funkcji wikariusza się zajmują. Poklasyfikował ich do odpowiednich kategorii. Kapuś ten przy osobie ks. Józefa Dudziaka taki poczynił zapis: „Dudziak Józef ur. 2 IX 1936 r. Pasierbiec pow. Limanowa. Do Kolbuszowej [przybył] w roku 1962 na stanowisko wikariusza. (…) Ksiądz ten otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1959, jest bardzo spokojny, cichy, zamknięty w sobie, unika towarzystwa i nie jest bliżej znany przez społeczeństwo". Od napisania tych słów przez tow. kpt. E. Kwaśnika nie upłynęło w Nilu dużo wody, by zmienił on co do osoby ks. Józefa swoje zdanie, oczywiście „na gorsze". Od 1966 r. w jego elaboratach i podobnych charakterystykach, autorstwa różnych osób do inwigilowania księży powołanych, jawi się on już jako „otwarty wróg ustroju PRL". Sen z powiek esbecko-partyjnym inwigilatorom spędzały obchody 1000-lecia chrztu Polski (Millenium) i peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej - Królowej Polski. Obraz „przez jedną dobę pozostaje u rodziny - zapisano w poufnym raporcie - dla odbycia ceremonii związanych z kultem religijnym. Forma tej ceremonii narusza prawa o stowarzyszeniach, ponieważ niejednokrotnie przy ceremoniach zbiera się większa ilość ludności z poza grona rodzinnego". Te same gremia obserwatorów „odnotowywały aktywizację kleru i elementów klerykalnych, szczególnie w dekanacie kolbuszowskim. Proboszcza kolbuszowskiego, cmolaskiego ks. S. Jagłę, proboszcza z Trzęsówki Tadeusza Kuliga karano często administracyjnie, fingowano podłe oskarżenia, rekwirowano im inwentarz, zapraszano na „profilaktyczne" rozmowy do siedziby Prezydium PRN, dokwaterowywano obcych świeckich do pomieszczeń parafialnych zamieszkałych przez księży.

Osobę ks. Józefa łączono z akcją przejęcia w 1969 r. w pobliskiej wsi Werynia, wybudowanego przez tamtejszą społeczność jeszcze w czasach austriackiej niewoli (1911 r.) budynku, by następnie przeznaczyć go „na cele kultu religijnego bądź na punkt katechetyczny". Wikariusz Józef, wraz ze swoim proboszczem ks. Ludwikiem, mieli być inspiratorami tego bezprawia. Podobne wydarzenie miało zainspirować w 1978 r. dyr. Wydziału do spraw Wyznań w Rzeszowie Jana Dudę do wysłania do ks. bpa Jerzego Ablewicza ordynariusza diecezji, skargi na tych dwóch „niesfornych" kapłanów. Obaj księża „inspirowali mieszkańców Kolbuszowej Górnej do zajęcia „obiektu pozostającego pod administracją państwową, dokonali jego przebudowy i zniszczyli p. pożarowy system alarmowy". Wszystkiego tego miano dokonać „dla potrzeb kolbuszowskiej parafii". Duda prosił ordynariusza o odpowiedź w sprawie zaistniałych zajść. Ks. bp odpowiedzi udzielił. „Uprzejmie zawiadamiam - pisał ks. bp Jerzy - że ks. L. Curyło i ks. J. Dudziak, według ich stanowczego oświadczenia - nie mieli żadnego udziału w zajęciu przedmiotowego obiektu w Kolbuszowej Górnej ani też w jego przebudowie. Dotyczący kapłani poczuli się dotknięci posądzeniem ich o inspirację do działań bezprawnych, gdyż sprawa ta była dokonana bez ich wiedzy. Wierni tej miejscowości, dodawał dalej tarnowski biskup, stojący od dwóch lat bezużytecznie budynek sami niegdyś postawili. W sprawie ewentualnego jego przekazania państwu zajmują stanowisko negatywne i wobec takich faktów kolbuszowscy księża są bezsilni" - konkludował ks. bp Ablewicz. Atakami ze strony władzy zbytnio ani ks. proboszcz, ani jego wikary się nie przejęli. Jako księża robili nadal to, do czego byli przez Pana powołani.

Myślę, że ten spokój i pogodę ducha czerpał ks. Józef z Eucharystii. On żył Chrystusem, Jego miłością, miłość tę wprowadzał do otoczenia. Emanował radością, która udzielała się innym. Tą radością chciał pozyskać wszystkich i to nie tylko po to, by zjawiali się w komplecie na katechezie. Gdy opuszczaliśmy salę katechetyczną życzył tej radości na resztę dnia nam i naszym Rodzicom, rodzeństwu, kolegom. Taka postawa nie była postawą wyszukaną, na pokaz. Ona musiała mieć swoje źródło. Inaczej nie pulsowałby takim dynamizmem tak podczas katechezy, jak i całej duszpasterskiej posługi. A na duszpasterstwo, przez ks. Józefa uprawiane z radością, składała się i katecheza, i głoszenie Słowa, i konfesjonał. Zasiadał w nim często w czasie wolnym od lekcji religii, a także w niedziele i święta. Rozmawiając z kimś mówił mało. Potrafił słuchać, opuszczał nawet powieki przy słuchaniu tak, jakby chciał wzrokiem wewnętrznym odgadnąć myśli i potrzeby duszy swojego rozmówcy. Chciał swoich uczniów dobrze uposażyć na dalszą drogę życia. Choć jako licealiści byliśmy, że tak powiem, w przed progu życia, On, posiadający wielkie przymioty umysłu i serca, chciał nas w tym duchu wychować. Dlatego kolejne roczniki maturzystów jechały z nim na Jasną Górę, by tam, przed Panią i Królową Nieba i Ziemi, dziękować i prosić o więcej. Wyjazdy te wielu z nas pamięta, a i ks. Józef odnotowywał je rokrocznie w swoich zapiskach. W roku mojej matury (1972) ksiądz zanotował, że było nas przed cudownym Jej obrazem 59 osób. Odnotował tez fakt, że jeden z naszych kolegów, Antek M., wstąpił do Seminarium Duchownego. Ubrany był, jak na kapłana diecezji tarnowskiej przystało, zawsze w sutannę. Jedynie podczas tych „kolejowych" pielgrzymek przywdziewał strój „cywila". W tamtych czasach obawiał się prowokacji. Był zawsze za nas odpowiedzialny. Uwaga ta charakteryzuje cały okres pobytu ks. Józefa w Kolbuszowej.

Dzielił się z nami, jak wspomniałem, nie tylko radością, ale i przyjaźnią. Niejeden z nas, absolwentów kolbuszowskiego LO, cenił sobie przez długie lata ten dar przyjaźni. W chwilach trudnych potrafił tchnąć w rozmówcę wiele optymizmu (odwiedzając go w Lubzinie wielu tego doświadczało). Doświadczyłem tego osobiście, opowiadając mu, co mnie ostatnimi czasy i z czyich rąk spotkało. Raz jeszcze mogłem od swojego księdza Profesora z lat młodzieńczych usłyszeć „wykład" o sensie ofiary, cierpienia. Dziękuję Ci Księże i za ten drogowskaz.

W czasach kolbuszowskiej posługi miał ks. Józef pokaźny - jak na przełom lat 60/70, kiedy dobrą książkę z trudem się „zdobywało" - księgozbiór. Z tego księgozbioru i ja czasem skorzystałem, tak jak skorzystałem w okresie nauki szkolnej z rekolekcji w Ciężkowicach, na które on mnie i jeszcze kilku licealistów

skierował. Wiem, że czynił to prawie rokrocznie i do końca pobytu w Kolbuszowej.

Zaangażowanie ks. wikarego Józefa w dzieło umacniania stanu religijnego i moralnego wiernych, czuwanie nad całokształtem młodego pokolenia sprawiało, że był postrzegany, o czym już wspomniałem, jako wróg systemu zmierzającego do wyrugowania religii i wpływu Kościoła na bieg spraw bieżących.

Uformowany przez dom rodzinny i tarnowskie seminarium kapłan był świadomy zagrożeń, jakie czyhały na młodzież po II wojnie światowej. Wiedział, że jako ksiądz ma prowadzić tych, których przychodziło mu w życiu spotykać, do celu nadprzyrodzonego. Zdawał sobie też sprawę, że działa w realnej doczesności. Ów realizm w wydaniu bezbożnego państwa był widoczny na każdym kroku. O zagrożeniach ze strony „neutralnej światopoglądowo" władzy potrafił śmiało mówić i ostrzegać. Pytaliśmy go w trakcie lekcji o wiele spraw związanych z dorosłością i dalszym życiem. Zawsze wskazywał na wartość życia, na jego świętość. Zależało mu na tym, byśmy idąc za głosem Kościoła szanowali każde życie od chwili poczęcia, aż po naturalny zgon.

Widział zło w zachodniej rewolucji, zapoczątkowanej przez „dzieci kwiatów". Konstatowanie przez nich głosu Kościoła, głosu Ojca św. Pawła VI, porównywał do spustoszeń moralnych, jakie poczyniły niegdyś rewolucje - francuska czy bolszewicka. On rozpoznawał plany Boże i skrzętnie, po cichu, realizował je w czasie posług duszpasterskich, a zwłaszcza w katechetycznym punkcie. Nauczał o Bogu w Trójcy Przenajświętszej Jedynym. O Jego dawnym i nowym Przymierzu z ludźmi. Wskazywał na prawdę Objawioną przez przyjście Syna Bożego na ziemię. Wyjaśniał nam na czym polegały herezje w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i do czego doprowadziły schizmy i ruchy reformacyjne w Kościele. Wyjaśniał prawdy wiary świętej, mówił o dogmatach. Nade wszystko dbał i zachęcał byśmy, mimo przeciwności losu, trwali zawsze przy Krzyżu i nauce Chrystusa, jak trwała Jego Matka na Golgocie. W tym znaku Krzyża i trwania przy nim zwyciężymy - zapewniał.

Po przyjściu do Kolbuszowej chciał zapewne nauczać katechezy w szkołach średnich. We wrześniu 1963 roku zapisał entuzjastycznie: „zaczynam uczyć młodzież szkół średnich". Czynił to do ostatnich dni pobytu na placówce w Kolbuszowej. Wszyscy, którzy na lekcjach religii, czy prywatnie, spotykali się z ks. Józefem, możemy powiedzieć to co wyraziła Maria Cichoń, dziś będącą profesorem Uniwersytetu w Lublinie: „Miałam okazję uczęszczać na lekcje religii prowadzone przez księdza Józefa w czasie mojej nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej na początku lat 70. ubiegłego wieku (1970-1974). Pamiętam uroczy, szczery, radosny uśmiech z jakim witał nas na dziedzińcu kościoła, przed salką parafialną, w której odbywały się lekcje religii. Czuliśmy się w jakiś sposób osobiście zapraszani i oczekiwani, dlatego też czasami pomimo zmęczenia - religia była bowiem ostatnią lekcją - przemierzaliśmy miasto, by po ok. 15 minutach dotrzeć do położonego na niewielkim wzgórku kościoła i domu parafialnego; zazwyczaj cała grupa docierała na miejsce spotkania z ks. katechetą Józefem. Podziwialiśmy wiedzę naszego Duszpasterza, ciekawe, starannie przygotowane wykłady, docenialiśmy troskę z jaką starał się przygotować nas do wyzwań i zagrożeń ówczesnego, promującego ateistyczne wzorce świata. Ksiądz Józef budził też duże zaufanie, był chętny do osobistych rozmów, co było szczególnie dla nas ważne w klasie maturalnej, kiedy pełni obaw i niepokojów podejmowaliśmy ważne decyzje życiowe, u progu dorosłego życia. Ksiądz Józef pozostanie w sercach i modlitewnej pamięci wielu pokoleń swoich uczniów."

Rzeczywiście witał nas zawsze z wielką radością. Nie była to udawana radość. Wymownym słowem „wielkie dzięki", „dziękuje za wszystko" dziękował, choć przecież nic od nas nie otrzymywał. On tylko dawał. Byliśmy biorcami. On co dnia stawał, miał tego świadomość, jakby na polu bitwy. Z żalem mówił o posunięciach władz, które w 1970 r. zdecydowały się użyć siły przeciwko tym, którzy dla tej władzy mieli być politycznym zapleczem. O wydarzeniach na Wybrzeżu powiedział nam tyle i aż tyle. Z nastaniem epoki E. Gierka nastawienia do systemu panującego w kraju nie zmienił. Uznał to za kamuflaż, za posunięcie pozorne, nieszczere, a poczynione zmiany za fasadowe.

Tworzył swoja obecnością i duszpasterską pracą żywą tradycję małego miasteczka. Nie miał czasu na drobnostki. W prywatnych jego zapiskach można przeczytać i takie słowa: „Od 12 lat nie mam wolnego dnia w tygodniu. Zawsze ponad 30 lekcji religii." Zwieńczeniem jego i uczniów katechetycznego trudu były czerwcowe pielgrzymki maturzystów na Jasną Górę. Zachęcał nas do „radykalnego" wyznawania wiary. Radował się z każdego wyboru drogi kapłańskiej czy zakonnej dokonanego przez Jego wychowanków. Posiadał wielkie rozeznanie nie tylko w historii kraju, Europy, Kościoła, czy w tematyce religijnej. Nie obce mu były zagadnienia z dziedziny psychologii czy pedagogiki. Wiedzę nabytą podczas swoich filozoficzno-teologicznych studiów uzupełniał także z książek, które skrzętnie gromadził.

Dziękując Bogu i swojemu Patronowi za lata pobytu w miasteczku nad Nilem, opuścił Kolbuszową. Takim, jakim dał się nam poznać był także i w Lubzinie. Odwiedzałem go na tamtejszej parafii niejednokrotnie, sam, bądź z Żoną. Cieszył się z tych wizyt. Mówił, że „wpadają" tu często okazyjnie, „po drodze" inni byli wychowankowie. Ogromnie cieszył się z naszych sukcesów, smuciły go niepowodzenia, czy ludzkie tragedie. Przytoczę tu słowa zakończenia ostatniego listu, jaki w 2014 r. otrzymałem od ks. Józia: „Serdecznie Cię pozdrawiam, Romusię, Dzieci. Z darem pamięci w modlitwach. x. Józef". Dziś słowa te odczytuję jako pożegnanie. Tylko, że pamięć w modlitwach o Nim już tylko jest moim obowiązkiem.

Myślałem o tym kapłanie, gdy 10 listopada, razem z dwoma innymi jego wychowankami Jerzym i Antonim, jechaliśmy samochodem do Pasierbca na ostatnie z nim pożegnanie. W trójkę zdawaliśmy sobie sprawę, że odszedł od nas wspaniały człowiek. Choć nie było go w Kolbuszowej od 35 lat, to jednak sporadycznie tu przyjeżdżał udzielać swoim wychowankom sakramentu małżeństwa, odprawiać Msze św. podczas koleżeńskich, rocznicowych spotkań klasowych absolwentów. Jednym słowem wciąż był i jest obecny w sercach i umysłach wielu z nas byłych jego uczniów, rozproszonych po całym świecie.

Obrzędy pogrzebowe odbywały się w kościele w Lubzinie już 9 i 10 listopada. Oprócz wiernych z parafii, którym do 2006 pełnił kapłańską i proboszczowską posługę, i pośród których dalej pomieszkiwał, wzięło w nich udział wielu mieszkańców byłej, rozległej kolbuszowskiej parafii. Należy dodać, że będąc w Lubzinie sprawował m.in. godność wicedziekana ropczyckiego, następnie wicedziekana Pustków - Osiedle. Był też dekanalnym wizytatorem nauki religii, diecezjalnym duszpasterzem kobiet i honorowym Kanonikiem Kapituły Kolegiackiej w Bochni. Jednak i jego rodacy - mieszkańcy Pasierbca - chcieli swojego rodaka, syna ich ziemi godnie pożegnać. I on chciał pośród nich spocząć. „Wracał" więc ks. Józef w asyście wozów drużyn OSP z parafii lubzińskiej. Po wjechaniu do granic rodzinnej parafii strażacy sygnałami syren oznajmiali, że zgodnie ze swoim życzeniem, ich ziomek wraca do Pasierbieckiej

Matki Bożej Pocieszenia, u której zapewne wymodlił sobie kapłańskie powołanie, i która go prowadziła po ścieżkach życia. Swojej Matce, swojej rodzinnej ziemi i powołaniu był wierny. Wspaniałą cechą ludzi powołania jest to, że utożsamiają się z tym co robią. Ks. Józef z kapłaństwem, z powierzonymi jego pieczy wiernymi i z rodzinną ziemią utożsamiał się bez reszty. Mówili też o tym podczas Mszy św. pogrzebowej zarówno ks. bp Stanisław Salaterski, jak i inni księża, słowem żegnający swojego konfratra. Ks. bp wskazał jednoznacznie, że ta modlitewna służba ks. Prałata Dudziaka, pełna pokory, życzliwości i delikatności w stosunku do innych, miała źródło w świątyni pasierbieckiej i w tutejszym sanktuarium Maryjnym. Ks. Józef był lubiany przez swoich parafian w Lubzinie. Z szacunkiem, życzliwością i miłością się do niego odnosili, oblegali jego konfesjonał. „Wdzięczność nie umiera szybko" - kończył swoja homilię Celebrans.

Na koniec Mszy św. pogrzebowej ks. prałata Józefa pożegnali jeszcze księża: ks. Kazimierz Pach z Kamienicy, ks. Ryszard Pietrasik proboszcz Lubziny oraz w imieniu rodziny Dudziaków i Guzików ks. Ryszard Guzik. Pierwszy z nich wskazał, że Miłosierny, bogaty w Miłosierdzie Bóg nie poskąpił bogatych darów rodzinie ks. Józefa: bogactwa główne, które stały się udziałem tej rodziny, to stałość w wyznawaniu wiary w Trójcy Przenajświętszej Jedynego, pobożność, sąsiedzka zgoda i koncyliaryzm społeczny, dar leczenia ludzi i pomocy w chorobach. Przypomniał, że upodobanie u Pana znalazło czterech przedstawicieli rodu, którzy zostali księżmi. Cechą ich wspólną była pobożność, pracowitość, wysoko dzierżyli sztandar Chrystusowego kapłaństwa.

Od kursowego kolegi z tarnowskiego Seminarium, ks. Kazimierza, zebrani na Eucharystii mogli się dowiedzieć o wielu intelektualnych i duchowych cechach kapłana, którego przyszło im pożegnać. Sakrament kapłaństwa i możliwość służby bliźniemu nie pozwalały - zdaniem mówcy - ks. Józefowi na żadne uchybienia. Nie przywiązywał się do dóbr doczesnych. W mowie, obejściu i zachowaniu zawsze był ascetą, a w pracy duszpasterskiej troszczył się o ludzi, o ich dusze, o ich zbawienie. Leczył dusze pociechą, optymizmem. Takim, jakim mówca zapamiętał tego luminarza nauki w seminarium: uśmiechniętym, dziękującym wielce wszystkim za wszystko, otwartym, pozostał ks. Józef do końca swojego życia. Nic też dziwnego, że i u tych, którzy pamiętają go jeszcze z czasów kleryckich - mówił dalej - mimo żalu po zgonie swojego kolegi, jest też i to przeświadczenie, że ks. Józio poszedł do Boga po nagrodę i będzie się wstawiał za żyjących tarnowskich kapłanów, za tarnowską diecezję.

Ksiądz J. Dudziak sprawuje mszę świętą w 20. rocznicę matury, rocznik 1972, czerwiec 1992. Przy ambonie słowa Maria Chrząstek, obok siostra Krystyna.

O takie orędownictwo u Stwórcy upraszał swojego poprzednika na lubzińskim probostwie ks. Ryszard Pietrasik. Dziękował Bogu za dar posługi ks. Józefa w tej parafii, posługi przepełnionej miłością, umiejącej w każdym człowieku dostrzec dobro. Wyrażał mówca wdzięczność za wszystko, co dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich poczynił jego poprzednik. Wskazał na cierpienie w chorobie, przez które ks. prałat przechodził. Znosił je cicho, w pokorze i też tak cicho, w pokorze serca, odszedł do Ojca niebieskiego, do Pana Jezusa i Jego Matki. Odszedł ze słowami zapisanymi w swoim testamencie: „Jezu każ mi przyjść do siebie. Matko Przenajświętsza przyjmij mnie do siebie za sługę swego w Niebie". Zapewniając o modlitwie za spokój duszy ks. Józefa, aktualny lubziński proboszcz, w imieniu swoim, ks. wikarego i swoich parafian, wyrażał przekonanie, że ks. Józef nadal z nimi pozostanie, tak jak oni zachowają go w sercach i pamięci.

Na głębię życia religijnego, tak bardzo charakterystycznej cechy u zmarłego wskazał ks. Ryszard Guzik. W rodzinie i wśród bliskich zapamiętano ks. prałata - z czym wszyscy się zapewne zgadzamy - jako człowieka radosnego i zawsze z różańcem w ręku. Tą różańcową modlitwą wyrażał wdzięczność Pasierbieckiej Pani za każdy przeżyty dzień, za ludzi, których przychodziło mu spotykać. Ogarniał swoim dobrym sercem rodzinę, znajomych, sąsiadów. Za to, że był w tych kręgach ideałem i wzorem kapłaństwa, za dar modlitwy tak pomocnej w różnych życiowych sytuacjach - także w chorobie - dziękował zmarłemu ks. Ryszard. Podziękował też wszystkim: ks. biskupowi Stanisławowi, dziekanowi, proboszczowi, delegacjom i pasierbieckim wiernym za tę ostatnią posługę ulubionym zawołaniem zmarłego swojego kuzyna. „Wielkie dzięki!"

W podobnych słowach przemówił też do zebranych w sanktuarium maryjnym w Pasierbcu proboszcz i kustosz tego pielgrzymkowego miejsca, ks. Józef Waśniowski. Zaprosił też wszystkich po obrzędach pogrzebowych na ciepły posiłek do tamtejszego, pięknego i okazałego Domu Pielgrzyma.

Ks. Józef spoczął na cmentarzu parafialnym w Pasierbcu w rodzinnym grobowcu. Zakończyło się ostatnie jego pożegnanie przez wielu spośród tych, którzy znali swojego kapłana, duszpasterza, spowiednika, katechetę, którzy go cenili, szanowali, którzy pozostali jego dłużnikami.

W modlitewnej zadumie, w hołdzie wdzięczności, u jego grobu zapaliłem trzy znicze. Jeden od Romy - mojej Żony, drugi ode mnie. Oboje byliśmy jego uczniami. Oboje pamiętamy, że dzięki niemu żeśmy się poznali. Trzecie światło zapaliłem w imieniu moich klasowych koleżanek i kolegów, uczennic i uczniów kolbuszowskiego LO z lat 1968-1972, dla których ks. Józef był Profesorem, Kapłanem, Przyjacielem oraz w imieniu Pana dra Mieczysława M., który mi, będącemu w owe dni w szpitalu, na ten pogrzeb, udzielił przepustki.

Księże Profesorze, Wychowawco, Przyjacielu - odpoczywaj w pokoju czekając na zmartwychwstanie w Panu, w którym nadzieję pokładałeś i tak gorliwie Mu służyłeś.

Prof. dr hab. Jan Konefał

RADA MIEJSKA w KOLBUSZOWEJ

UCHWAŁA Nr XVI/200/15

Rady Miejskiej w Kolbuszowej z dnia 27 listopada 2015 roku

w sprawie zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków

Na podstawie art. 18 ust. 1, pkt. 15, ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (jednolity tekst Dz. U. z 2001r. Nr 142, poz.1591 z póź. zmianami) oraz art. 24, ust.1 i ust.6 ustawy z dnia 7 czerwca 2001r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków (Dz.U.2015.139 j.t.) oraz rozporządzenia Ministra Budownictwa z dnia 28 czerwca 2006r. w sprawie określania taryf, wzoru wniosku o zatwierdzenie taryf oraz rozliczeń za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków (Dz.U.2006.127.886)

Rada Miejska w Kolbuszowej postanawia:

§1. Zatwierdzić taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków określone poniżej:

- wysokość cen i stawek opłat za dostarczoną wodę **tab. 1**

L.p.	Taryfowa grupa odbiorców	Wyszczególnienie	Cena/ stawka opłaty		Jednostka miary
			netto	z VAT*	
1	2	3	4	5	6
1.1	Grupa 1W	cena za dostarczoną wodę	3,62	3,91	zł/m³
		stawka opłaty abonamentowej:			
		-rozlicz. wg wskazań wodomierza	4,39	4,74	zł/wodomierz/miesiąc
		-rozlicz. wg ryczałtu	2,76	2,98	zł/odbiorcę/miesiąc
		-rozlicz. wg wskazań wodomierza odliczającego	3,10	3,35	zł/wodomierz/miesiąc (w okresie rozliczeniowym)
1.2	Grupa 2W	cena za dostarczoną wodę	3,57	3,86	zł/m³
		stawka opłaty abonamentowej:			
		-rozlicz. wg wskazań wodomierza	4,39	4,74	zł/wodomierz/miesiąc
1.3	Grupa 3W	cena za dostarczoną wodę	5,00	5,40	zł/m³

- wysokość cen i stawek opłat za odprowadzone ścieki **tab. 2**

L.p.	Taryfowa grupa odbiorców	Wyszczególnienie	Cena / stawka opłaty		Jednostka miary
			Netto	z VAT*	
1	2	3	4	5	6
2.1	Grupa 1K	cena za odprowadzone ścieki	7,15	7,72	zł/m³
		stawka opłaty abonamentowej	4,49	4,85	zł/wodomierz/miesiąc
2.2	Grupa 2K	cena za odprowadzone ścieki	7,15	7,72	zł/m³
		stawka opłaty abonamentowej	4,49	4,85	zł/wodomierz/miesiąc

* do wyliczeń przyjęto aktualnie obowiązujący podatek VAT w wysokości 8,0 %

- taryfowe grupy odbiorców **tab. 3**

L.p.	Taryfowa grupa Odbiorców usług	Charakterystyka taryfowej grupy odbiorców usług
0	1	2
1.	**Zaopatrzenie w wodę (W):**	
1.1.	**Grupa 1W** Odbiorcy usług rozliczani na podstawie wskazań wodomierza głównego, lub przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia oraz wskazań wodomierza mierzącego ilość wody bezpowrotnie zużytej.	Właściciele i zarządcy oraz posiadający inny tytuł prawny do nieruchomości, rozliczani za ilość dostarczonej wody ustaloną w oparciu o wskazania wodomierza głównego, przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia, wskazania wodomierza mierzącego ilość wody bezpowrotnie zużytej.
1.2	**Grupa 2W** Spółdzielnie Mieszkaniowe, Wspólnoty rozliczani na podstawie wskazań wodomierza głównego.	Właściciele i Zarządcy budynków wielorodzinnych prowadzący wewnętrzne rozliczanie wody z lokalami w oparciu o własne wodomierze lokalowe
1.3.	**Grupa 3W** Gmina rozliczana za ilość wody pobranej ze zdrojów ulicznych, hydrantów zużytej do zasilania fontann, zraszania publicznych ulic i publicznych terenów zielonych oraz przez jednostki straży pożarnej. Inni odbiorcy korzystający z wody pobranej z hydrantu.	Wg zasad wynikających z umowy zawartej w tym celu z gminą lub innym odbiorcą.
2.	**Odprowadzanie ścieków (K):**	
2.1	**Grupa 1K** Gospodarstwa domowe rozliczane za ilość odprowadzanych ścieków na podstawie wskazań wodomierza głównego lub przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia	Właściciele, zarządcy budynków mieszkalnych, z których są odprowadzane ścieki, rozliczani za ilość odprowadzanych ścieków określoną w oparciu o wskazania wodomierza głównego lub przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia.
2.2	**Grupa 2K** Pozostali odbiorcy usług rozliczani za ilość odprowadzanych ścieków na podstawie wskazań wodomierza głównego, urządzenia pomiarowego lub przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia	Właściciele, zarządcy budynków, niemieszkalnych oraz innych obiektów, z których są odprowadzane ścieki, rozliczani za ilość odprowadzanych ścieków określoną w oparciu o wskazania urządzenia pomiarowego, wodomierza głównego lub przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia.

§ 2. 1. Ustala się dopłatę z budżetu Gminy w wysokości 2,16 zł netto + 8% VAT do ceny 1 m^3 ścieków odprowadzanych z gospodarstw domowych dla taryfowej Grupy 1K na terenie Gminy Kolbuszowa, w stosunku do cen określonych w taryfach (tab. 2, wiersz 2.1)

Planowana ilość ścieków z gospodarstw domowych w 2016 roku - 300000 m^3

2. W konsekwencji dopłat, o których mowa w § 2.1. cena 1 m^3 ścieków odprowadzanych z gospodarstw domowych dla taryfowej Grupy 1K wyniesie:
- 4,99 zł netto - 5,39 zł brutto (z obowiązującym podatkiem VAT)

3. Dopłata stanowi przychód zakładu z tytułu dopłaty dla wybranych grup taryfowych jaką gmina przekazuje Zakładowi Wodno-Kanalizacyjnemu na podstawie art. 24, ust 6 ustawy z dnia 7 czerwca 2001r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę (Dz.U.2015.139 j.t.) oraz art. 15 ust. 3 ustawy z dnia 27 sierpień 2009 r. o finansach publicznych Dz.U.2013.885 j.t. (dotacja przedmiotowa).

§ 3 Taryfy określone w §1 mają zastosowanie do dostawy wody i odprowadzania ścieków dla odbiorców obsługiwanych przez Zakład Wodno-Kanalizacyjny w Kolbuszowej

w okresie od dnia 01 stycznia 2016r. do 31 grudnia 2016r.

§ 4 Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Kolbuszowej i Dyrektorowi Zakładu Wodno-Kanalizacyjnego w Kolbuszowej.

§ 5 Traci moc uchwała Nr II/5/14 z dnia 05-12-2014r. Rady Miejskiej w Kolbuszowej w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków.

§ 6 Zakład Wodno-Kanalizacyjny w Kolbuszowej ogłasza taryfy w sposób zwyczajowo przyjęty w terminie do 7 dni od daty podjęcia niniejszej uchwały.

§ 7 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

SKROMNI BOHATEROWIE

(Solidarność, stan wojenny, opozycja - Obudźmy historyczne, wspomnienia. Wystawa 12 do 16 grudnia 2015r.)

Galeria pełna zainteresowanych przechodzącymi do historii tragicznymi wydarzeniami sprzed trzydziestu czterech lat. Autorskie teksty i muzyka, recital Władka Serafina, urozmaicony subtelnymi opowieściami z czasów studenckich (o moralnych kosztach wyboru łatwego życia, których nie dokonywał). Była też opowieść tragikomiczna, o owacjach dla „Obławy" Kaczmarskiego, na zlocie młodych socjalistów (z automatycznym zawieszeniem w prawach studenta). Klimat, klimat i jeszcze raz klimat, autentyczna lekcja tamtej muzyki na szóstkę z plusem. W stworzoną atmosferę wszedł Czesław Drąg z Boguchwały z (quasi historyczną) prelekcją. Emerytowany animator rzeszowskiego WDK-u, zapalony pasjonat gromadzenia wszystkiego co ulotne, zaprezentował fragment kolekcji: znaczki, ulotki, plakaty - spontanicznie i masowo produkowane w czasach Solidarności. Zbieracz ten, to również doskonały gawędziarz i znawca historii. Z kolei emocjonalnie, z pasją i energią o walce w demonstracjach opowiedział Benedykt Popek z Mazurów (zdecydowanie lepiej go mieć po swojej stronie). Na wystawie, co jest lokalnym precedensem, pokazał IPN-owską teczkę, jaką na temat jego opozycyjnej działalności sprokurowała kolbuszowska SB. Nieoceniony, zawsze gotów do pomocy Andrzej Wesołowski unikalnymi historycznymi perełkami z rodzinnego archiwum uzupełnił prezentację. W ostatniej chwili zbiory dostarczył Mieczysław Typek. Wydarzenie wzbogacił rzeszowski IPN planszami i filmem, prezentującym opozycjonistów i zbuntowane pokolenie festiwalu „Rock Galicja".

Organizatorzy są dumni z tego, że wystawę zaszczycili opozycjoniści i zainteresowana historią publiczność. Wolność jest w nas, ale tylko nieliczni mieli odwagę wtedy przy niej trwać, wydobywać ją z innych, narażając swoje życie. Nie pozwólmy następnym pokoleniom o nich zapomnieć. Teraz do tego niepotrzebne już jest bohaterstwo, lecz dążenie do poszukiwania i dokumentowania PRAWDY, od której w życiu nie ma nic ważniejszego!

Redakcja MDK

Sport

JUNIOR MŁODSZY NA PODIUM PODCZAS GRAND PRIX POLSKI JUNIORÓW

W dniach 27 - 29 listopada, na warszawskich kortach badmintonowych, odbyła się duża impreza o zasięgu międzynarodowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy Kadry Narodowej Juniorów i Juniorów Młodszych oraz zawodnicy Białorusi i Ukrainy. Start Widełka wystawił także swoich reprezentantów - w kategorii Junior zagrali Konrad Płoch i Paweł Kopański, natomiast w kategorii Młodzik - Szymon Maciąg. Paweł i Szymek uplasowali się poza podium, odpadając w ćwierćfinałach. Świetny wynik odnotował Konrad Płoch grający wspólnie z Adamem Szolcem (KS Hubertus Zalesie Górne) w grze podwójnej. Chłopcy zagrali o brązowy medal z parą starszą o dwa lata, będącą w Kadrze Narodowej i w pięknym stylu wygrali w dwóch setach.

Przed zawodnikami Startu Widełka kolejny duży turniej, tym razem POLISH INTERNATIONAL w LUBINIE. Z informacji Polskiego Związku Badmintona wiemy, iż na tę imprezę, w ramach Kadry Narodowej, powołanie otrzymał nasz zawodnik Konrad Płoch.

Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Piotr Surowiec

W POGONI ZA ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM

W niedzielę, 06.12.2015 r., odbył się w Kolbuszowej I charytatywny bieg i marsz „W pogoni za świętym Mikołajem". Spotkanie to odbywało się pod honorowym patronatem Burmistrza Kolbuszowej. Organizatorem imprezy była Fundacja na rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej, Perfect Runner Team reprezentowany przez Magdalenę Zambrowską i Jacka Żądło oraz Kolbuszowski Klub Nordic Walking. Mecenasem, a także współorganizatorem zawodów, były także Zarządy Osiedli 1, 2, 3.

Celem imprezy było zebranie funduszy na rzecz chorego Huberta. Na starcie stanęło prawie 250 sportowców o wielkim sercu i wspaniałej kondycji. W atmosferze beztroskiej zabawy każdy z biegaczy i chodziarzy pokonał trasę 5 km, trasę dobrze znaną z rokrocznie odbywających się w naszym mieście zawodów Nordic Walking.

Formuła imprezy zakładała nagrody dla biegaczy i chodziarzy w kategorii OPEN dla najszybszych zawodników, bez względu na wiek, w kategorii mężczyzn i kobiet. Z relacji zawodników wynikało jednak, że to nie nagrody przyciągnęły taką rzeszę ludzi na stadion. Najważniejsze było to, aby skutecznie pomóc w każdy możliwy sposób. Dzień zawodów nie został wybrany przypadkowo, bo przecież 6 grudnia to czas dawania, ofiarowania, tego co najpiękniejsze i najwspanialsze. Tego magicznego dnia wszystko musiało się udać, bo przecież organizatorzy zapewnili sobie wsparcie świętego Mikołaja, który przed rozpoczęciem zawodów przybył na stadion we wspaniałych saniach, ciągniętych przez renifery. Obecność tak zacnego gościa wzbudziła prawdziwą sensację wśród sportowców i małych, i dużych. Zdjęciom nie było końca, ale zbliżający się nieubłaganie czas startu do biegu i marszu zmusił zebranych do solidnej rozgrzewki i startu na trasę o wyznaczonej godzinie. Pierwszym, który ruszył, był pomocnik świętego Mikołaja - spec od biegania przy wtórze dzwonka i w dyndającej czapeczce na głowie, który wyprowadził biegaczy. W chwilę później chodziarzy, a następnie o godzinie 14 grupę dzieci i młodzieży.

Najlepszą kondycją wśród biegaczy wykazały się panie: Kiliarska Walentyna, Baba Sylwia, Siembidz Małgorzata, Muszalik Magdalena, Węgrzyn Monika i Zięba Klaudia zajmując kolejno od pierwszego do szóstego miejsca na podium. A wśród panów: Labziuk Oleksandr, Gąsiorski Michał, Gładysz Paweł, Urbaniak Arkadiusz, Bystrek Bernard, Laskowski Sławomir.

Wśród chodziarzy najszybciej na mecie zameldowali się - wśród pań: Łopatkiewicz Beata, Frąszczak Katarzyna, Rejman Dorota, Styga Krystyna, Sitko Małgorzata i Krzanowska Małgorzata. A pośród panów: Michalec Marcin, Wiśniewski Jacek, Bilik Wojciech, Urbaniak Marcin, Krzanowski Bartłomiej, Moczarski Mirosław.

Po zawodach sportowcy zjedli pyszny żurek, wypili ciepłą herbatę i we wspaniałych nastrojach rozeszli i rozjechali się do domów. Członkowie Kolbuszowskiego Klubu Nordic Walking, jako współorganizatorzy imprezy, mają nadzieję, że zawody sportowe w takiej charytatywnej formule na stałe wpiszą się w przedświąteczny kolbuszowski kalendarz imprez sportowych.

KKNW

PRZEGLĄD WIDOWISK KOLEDNICZYCH

6 stycznia 2016
Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej

Program:

12.00 – Przyjazd zespołów

13.00 – Rozpoczęcie przeglądu - prezentacje zespołów na scenie wewnątrz budynku (po występach możliwość prezentacji na terenie miasta).

18.00 – Zakończenie przeglądu, przerwa na prace jury

18.15 – Kolędowanie z Kapelą Jana Cebuli

18.50 - Ogłoszenie wyników, rozdanie nagród

19.00 – Zakończenie imprezy

Organizatorzy

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej

DELIKATESY
ORZECH
Kolbuszowa ul. 11 listopada 3 ,
ul. Piłsudskiego 6/10,
ul. Bora Komorowskiego 14

Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym Nowym 2016 Roku
wszystkim Klientom

życzy
Zarząd i Pracownicy Delikatesów ORZECH
oraz Grupa Polskich Sklepów PASSA

W POGONI ZA ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM

I charytatywny bieg i marsz